

Gwałtowna ofensywa partyzantów na pozycje wojsk amerykańskich

DRW nadal obiektem nalołów USA

W środę rano partyzanci południowowietnamscy przeprowadzili brawurowy atak na miasto Quang Ngai, położone w odległości 540 km na północny wschód od Sajgonu.

Jedna grupa powstańców ostrzelała z moździerzy koszar amerykańskie. Na budynki, w których spali żołnierze amerykańscy spadło ok. 100 pocisków. Według oświadczenia rzeczownika amerykańskiego, co najmniej 13 żołnierzy USA zostało zabitych, bądź rannych. Ponadto zabito kilku żołnierzy stacji kolejowych, którzy stacjonują w Quang Ngai.

W tym samym czasie, kiedy atakowano koszary amerykańskie, druga grupa powstańców przedarła się do więzienia w Quang Ngai. Uwolniono ponad 1200 więźniów, którzy znaczna część należała do ruchu partyzanckiego. Akcję tę przeprowadzono błyskawicznie.

Była to druga wielka operacja na więzienie reżimu sajskiego w tym roku. 15 lipca siły patriotów zaatakowały rakietami posterunki wojsk reżimowych strzegące więzienia w Hoi An (590 km na północny wschód od Sajgonu) uwalniając także ok. 1200 więźniów.

W tym czasie, kiedy powstańcy atakowali miejscowości Quang Ngai, inne grupy partyzantów zaatakowały ogniem z moździerzy kilka pozycji amerykańskich w północnej części Wietnamu Południowego. Jak poinformował rzecznik wojskowy USA, wielu Amerykanów zostało zabitych i rannych. M. in. dwóch Amerykanów zginęło podczas ataku patriotów na południowowietnamskich USA w odległości 16 km na południe od Hue.

W odległości 8 km od obozu wojsk amerykańskich, partyzanci ostrzelali w tym samym czasie siedzibę dowództwa trzeciej amerykańskiej dywizji piechoty morskiej oraz lotnisko w Phu Bai.

W nocy z wtorku na środę ponad 20 pocisków z moździerzy spadło na oboz wojsk amerykańskich w odległości 32 km na północny wschód od Sajgonu. Kilku nastu żołnierzy amerykańskich odniosło ciężkie rany.

We wtorek w odległości 32 km na północny zachód od Sajgonu patrol stracił 2 helikoptery amerykańskie. Piloti zostali ranni.

Ogółem — jak zakomunikowano w Da Nang — w ciągu ubiegłego tygodnia partyzanci przeprowadzili 23 ataki. Od trzech dni, na terenie całego Wietnamu Południowego trwa niezwykle gwałtowna ofensywa sił powstańczych na amerykańskie obozy wojskowe, instalacje militarne, mosty i inne obiekty. W ciągu trzech dni zadano wrogowi wielkie straty w ludziach i sprzęcie. Patriotów atakujących także w samym Sajgonie. We wtorek wieczorem np. dokonano zamachu na policjanta reżimu sajskiego.

W Polsce przebywał Minister Kultury CSRS

Od 26 do 30 bm. przebywał w Polsce — na zaproszenie ministra kultury i sztuki Lucjana Motyki — minister kultury i informacji CSRS Karol Hoffmann. Ministrowi towarzyszył dyrektor generalny w Min. Kultury i Informacji CSRS — J. Rabas.

Min. Hoffmann przeprowadził szereg rozmów z min. Motyką, spotkał się z kierownictwem Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz był przyjęty przez kierownika wydziału kultury KC PZPR Wincentego Kraśkę.

Omawiano problemy resortów kultury, interesujące obydwie strony.

Min. Hoffmann odwiedził kilka placówek muzealnych, gościł na Wybrzeżu, był obecny na koncercie w Żelazowej Woli.

31 bm. czechosłowaccy goście udali się w drogę powrotną do swego kraju. (PAP)

Marta Eggerth w Warszawie

Do Warszawy przybyła żona zmarłego w ub. roku znakomitego śpiewaka Jana Kiepury — Marta Eggerth.

Wizyta Marty Eggerth związana jest z organizowaniem w pierwszych dniach września w Krynicy Festiwalu imienia Zmarłego Artysty. (PAP)

We wtorek piraci amerykańscy nadal bombardowali liczne obiekty Demokratycznej Republiki Wietnamu. Głównym celem ataków były linie kolejowe, biegnące z Hanoi na północ. Bombardowano wiele dworców i osiedli, położonych wzdłuż tych linii. M. in. dokonano nalotu na miejscowość Kep, w odległości 60 km na północny wschód od Hanoi.

Ministerstwo Oświaty DRW kategorięcznie potępiło amerykańskich imperialistów za nieustanne ostrzeliwanie i zrzuwanie bomb kulowych na szkoły wietnamskie.

W oświadczeniu nadanym przez agencję VNA — Ministerstwo Oświaty domaga się, aby rząd USA zaprzestął bombardowania szkół i uczelni oraz zaapelował do pracowników oświaty i uczonych całego świata, by potępiili zbrodnie amerykańskich agresorów i podjęli konkretne kroki w celu pokrzyżowania zbrodni, poczynając od amerykańskich imperialistów, którzy zabijają dzieci i nauczycieli w DRW.

Prasa amerykańska podaje ostatecznie szereg informacji dotyczących ciężkiego okrętu wojennego „New Jersey”, który w przyszłym roku ma być wprowadzony do akcji przeciw DRW.

Ogółem z dział „New Jersey” będzie mógł osiągnąć większość obiektywów w delcie rzeki Czerwonej, z Haifongiem włącznie. Najcięższe pociski dział amerykańskiego okrętu wojennego ważyły blisko tonę. Globalna siła ognia siedmiu bocznych dział „New Jersey” odpowiada sile 50-60 samolotów bombardujących. Grubość pancerza tego okrętu sięga miejscami 50 cm. (PAP)

Dalszy rozwój usług dla mieszkańców

Z posiedzenia Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Poznaniu

Omówienie problemów związanych z usługami dla ludności było wczoraj głównym tematem posiedzenia Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Poznaniu, któremu przewodniczył I sekretarz KW PZPR poseł Jan Szydlak. W posiedzeniu uczestniczyli m. in. przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej poseł Franciszek Szczerba i przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania Jerzy Kusiać.

Z przytoczonych informacji wynikało, że Poznań plasuje się w czołówce, gdyż wartość usług przypadających na mieszkańca jest znacznie większa od przeciętnej wskaźnika w skali kraju. Zapotrzebowanie jest jednak znacznie większe i zostanie lepiej, acz kolwiek nadal jeszcze nie w pełni, zaspokojone w bieżącej 5-lacie, kiedy drobna wytwórczość zwiększy w okresie do 1970 r. wartość usług o ponad 54 procent.

W województwie z kolei, gdzie braki są jeszcze większe, wartość usług wzrosła w tej 5-lacie o około 90 procent. Jeszcze korzystniejszy wskaźnik przewidziano dla usług związanych z rolnictwem, czyli z obsługą mieszkańców wsi.

W czasie dyskusji wskazywano, że do mankamentów za liczyć należy dysproporcje w rozwoju sieci, niejednokrotnie długie terminy wykonywanych usług i niedostateczna jakość. Najbardziej odczuwa się brak punktów, które by zajmowały się wykonywaniem drobnych napraw w domach, naprawą pojazdów mechanicznych, aparatów radiowych i telewizorów, sprzętu gospodarstwa domowego, praniem bielizny i chemicznym czyszczeniem odzieży. W czasie dyskusji wskazywano także, że do mankamentów za liczyć należy dysproporcje w rozwoju sieci, niejednokrotnie długie terminy wykonywanych usług i niedostateczna jakość. Najbardziej odczuwa się brak punktów, które by zajmowały się wykonywaniem drobnych napraw w domach, naprawą pojazdów mechanicznych, aparatów radiowych i telewizorów, sprzętu gospodarstwa domowego, praniem bielizny i chemicznym czyszczeniem odzieży.

W czasie dyskusji wskazywano także, że do mankamentów za liczyć należy dysproporcje w rozwoju sieci, niejednokrotnie długie terminy wykonywanych usług i niedostateczna jakość. Najbardziej odczuwa się brak punktów, które by zajmowały się wykonywaniem drobnych napraw w domach, naprawą pojazdów mechanicznych, aparatów radiowych i telewizorów, sprzętu gospodarstwa domowego, praniem bielizny i chemicznym czyszczeniem odzieży. W czasie dyskusji wskazywano także, że do mankamentów za liczyć należy dysproporcje w rozwoju sieci, niejednokrotnie długie terminy wykonywanych usług i niedostateczna jakość. Najbardziej odczuwa się brak punktów, które by zajmowały się wykonywaniem drobnych napraw w domach, naprawą pojazdów mechanicznych, aparatów radiowych i telewizorów, sprzętu gospodarstwa domowego, praniem bielizny i chemicznym czyszczeniem odzieży.



POZNAN
CZWARTEK
31
SIERPIEŃ
1967

WYDANIE AB
Nr 205 (7322)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Konferencja w Chartum'e trwa

Obrady nad ogólnoarabską akcją likwidacji skutków agresji Izraela

Konferencja szefów państw arabskich, która otworzyła się w Chartumie we wtorek wieczorem, rozpoczęła swe pierwsze zebranie robocze w środę rano. Posiedzenie odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Pierwszym mówcą na pierwszym posiedzeniu był prezydent Naser, a po nim głos zabrał król Jordani, Husajn.

Dziennik „Al Aham” pisał, że przywódca ZRA omówi szczegółowo przebieg działań wojennych z pierwszej połowy czerwca oraz poruszy szereg doniosłych kwestii. Król Husajn poinformuje o przeprowadzonych przez niego sondażach dyplomatycznych.

„Al Aham” pisze, że „szczyt” arabski nie natrafi na żadne trudności, jeśli jego uczestnicy osiągną porozumienie w sprawie zasad dotyczących likwidacji skutków agresji izraelskiej w drodze wspólnej akcji arabskiej.

Po wtorkowej sesji inauguracyjnej, która miała charakter jawny, szefowie państw arabskich odbyli 20-minutową naradę przy zamkniętych drzwiach. Obrady toczyły się w wielkiej sali zgromadzenia konstytucyjnego Sudanu. Jak

się podkreśla, celem 20-minutowej narady było omówienie procedury konferencji.

Szef państwa sudańskiego w wygłoszonym we wtorek przemówieniu inauguracyjnym podkreślił, że zadaniem państw arabskich powinno być podjęcie wszelkich środków wojskowych, gospodarczych i politycznych, które doprowadziłyby do likwidacji skutków agresji Izraela. Stwierdził on również, że trzeba przyjąć długofalowy plan integracji dla osiągnięcia ostatecznych celów narodu arabskiego.

Agencja MEN opierając się na dobrze poinformowanych źródłach podaje, że arabska konferencja na szczycie przyspieszanie zakończy swe prace w piątek otwartym posiedzeniem plenarnym.

Według informacji MEN, szefowie państw arabskich polecieli ministrom spraw zagranicznych sprawę przygotowania projektu komunikatu końcowego.

Szczyt ma m. in. załatwić sprawę pomocy ekonomicznej dla krajów, które najbardziej pod tym względem ucierpiały z powodu agresji izraelskiej, a więc przede wszystkim dla ZRA i Jordani. Jordania domaga się natychmiastowej pomocy w wysokości 40 mln. dolarów.

MEMORANDUM ORGANIZACJI WYZWOLENIA PALESTYNY

Agencja MEN informuje, że Ahmed Szukejri przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny, przygotował memorandum dla arabskiej konferencji na szczycie, w którym przestrzega Izrael przed wszelkimi próbami utworzenia rządu palestyńskiego na zachodnim brzegu Jordanu. Stworzenie takiego rządu — sygnalizuje Szukejri — byłoby krokiem w kie-

Plenum KW PZPR w Bydgoszczy

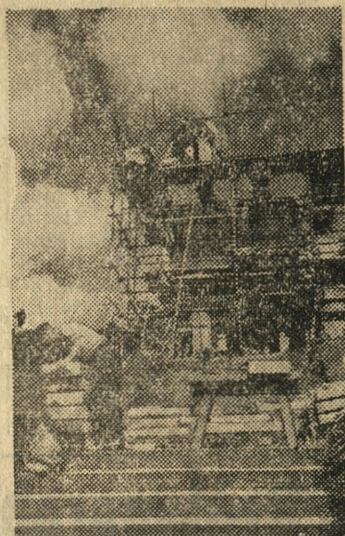
W Bydgoszczy — nad aktualnym stanem usług dla rolnictwa oraz potrzebami w tej dziedzinie — obradowało 29 bm. pod przewodnictwem I sekretarza KW — Józefa Majchraka plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR. W plenum uczestniczył sekretarz KC PZPR — Józef Tejchma.

Dotychczasowa realizacja założeń Komitetu Wojewódzkiego, dotyczących programu rozwoju usług dla ludności i rolnictwa w województwie na lata 1966—1970 — podkreślono na plenum — przyniosła już pozytywne wyniki. W latach 1965—1966 — globalna wartość usług świadczonych na rzecz wsi wzrosła o 90 proc. w porównaniu z r. 1964. (PAP)

I LIGA PIŁKARSKA

Górniki — Gwardia 4:1
Legia — Zagłębie 1:1
ŁKS — Katowice 0:0
Polonia — Pogoń 0:0
Ruch — Odra 3:1
Stal — Szombierki 2:0
Wisła — Śląsk 0:1 (k)

Budowa pomnika PPR



U szczytu głównej alei kwatery polskiej na Cmentarzu Bohaterów na Cytadeli 9 września br. zostanie odsłonięty pomnik dla uczczenia bojowników Polskiej Partii Robotniczej, którzy zginęli w walce z hitleryzmem. Autorem pomnika jest znany poznański artysta-plastyk Ryszard Skupin. Otoczenie projektował mgr inż. B. Lisicki. Pomnik przedstawia wysoką ścianę (z białego marmuru) wspartą na dwóch betonowych kolumnach. Na froncie umieszczona będzie tablica z napisem: „Bojownikom PPR, którzy zginęli w walce z hitleryzmem o wyzwolenie Polski i Wielkopolski”. Z drugiej strony wyrzeźbiona 11-osobowa podziemna kolumna PPR w Poznaniu, rozstrzelanego w obozie żolibowskim. Na zdjęciu — stan prac przy budowie pomnika. (k) Fot. — K. Przychodzki

Wieś przed siewami

Wzrasta zapotrzebowanie na nawozy

Zbliża się szybki termin rozpoczęcia nowego cyklu produkcji w rolnictwie. Dokonuje się już głębokich orów pod zboża ozime. Przed magazynami nawozowymi gminnych spółdzielni panuje ożywiony ruch.

Rolnicy nabywają nawozy fosforowe i potasowe. Z ich dystrybucją nie jest najlepiej. Niektórym GS-om przyznano przydziały niewystarczające — często na pokrycie umownych zobowiązań kontraktacyjnych. Pniwom np. brakowało w połowie sierpnia 100 ton fosforowych i 90 ton potasowych. Interwencja w WZGS spowodowała jednak przydział uzupełniający.

Nadchodzące z terenu informacje świadczą o wzroście popytu na nawozy mineralne, zwłaszcza: fosforowe, potasowe i wapno, które to stosuje się właśnie pod zboża ozime. Od 1 lipca do 15 sierpnia, wielkopolskie GS-y sprzedały fosforów o 1.500 ton i potasowych o 780 ton więcej, niż w analogicznym okresie roku poprzedniego. Rolnicy wrzesień kupili np. w tym czasie 1.185 ton fosforowych, gdy przed rokiem tylko 200 ton. Podobnie jest w powiatach: gostyńskim, obornickim, szamotulskim itd. Jedynie tylko w powiatach wschodnich sprzedano nieco mniej, niż w zeszłym roku. Ale to przecież dopiero początek sezonu.

Województwo poznańskie otrzymało ogółem pod zbiory 1968 roku dla gospodarki całkowitej — 215.000 ton nawozów. Pod zbiory 1967 roku zużyto natomiast 207.000 ton. W przeliczeniu na ha, wypadnie obecnie po 120,7 kg w czystym składniku, gdy w ubiegłym roku zużyto u nas po 116,3 kg NPK. Rolnicy będą więc mieli do dyspozycji w tym roku tylko o 8 procent nawozów więcej, niż w zeszłym. Fachowcy z Wydziału Rolnictwa Prezydium WRN obliczyli, że po zaspokojeniu potrzeb kontraktacyjnych (umowy zobowiązują), melioracyjnych i gospodarskich — bardzo niewiele zostanie na wspomniane wyżej wolne zasiewy.

Gospodarze wielkopolscy spodziewali się w tym roku znacznie większych przydziałów z Ministerstwa Rolnictwa. Nieuzasadnione okazały się bowiem obawy, wyrażane swego czasu przez niektórych działaczy wiejskich, czy gospodarka rolna naszego województwa zdoła będzie zużyć w ostatnim roku bieżącej 5-latki, przewidziane 170 kg NPK na hektar.

Zeszłoroczna praktyka i tegoroczny jesienny popyt wskazują, że gdyby przydział był większy, to już pod zbiory 1968 r., nasze rolnictwo zastosowałoby nie 120 kg, ale co najmniej po 150 kg w czystym składniku na hektar.

Wydaje się więc, że województwo poznańskie — jako region o najwyższej towarowości zbóżowej — zasługuje na uwzględnienie przez Ministerstwo Rolnictwa, płynących tam prób o dodatkowy przydział nawozów. (k)

„Prawda”

Ekspansja gospodarcza NRF w Austrii

Przy akompaniamencie zapewnień o „bezzinteresownej, tradycyjnej przyjaźni”, monopol zachodnoniemieckie dąży do skreślenia swobody ruchów swego austriackiego partnera, aby móc dyktować Austrii, z kim, i na jaką skalę może handlować, a także kierować polityką Austrii — pisze w „Prawda”. „Zimny Anschluss” — oto termin, jakim znawcy powojennych stosunków gospodarczych między Austrią a Niemcami zachodnimi określają proces przenikania monopolu kapitalistycznego NRF do Austrii.

Imperializm zachodnoniemiecki nie może obecnie myśleć o tym, aby gwałtownie czołgów obalił słup graniczny z Austrią, jak uczynili to hitlerowcy w 1938 roku — czytamy dalej w artykule. Bogactwa zachodnoniemieckie mają nadzieję, że opanują liczną gałęź gospodarki austriackiej innymi metodami, pojawiając się w Wiedniu w dobrodusznym maskach „dobrych przyjaciół niemieckich”. Bonn proteguje tych działaczy wiedeńskich, którzy uparcie dążą do wciągnięcia neutralnej Austrii do Wspólnego Rynku.

Spółeczeństwo austriackie śledzi więc z niepokojem ekspansję gospodarczą w Austrii monopolu NRF, głównych apostołów „zimnego Anschlussu”, przed którymi miejscowi reakcyjni politycy chwyciliby jak najprędzej otworzyć drzwi do austriackiej gospodarki narodowej. (PAP)

Uznać granicę Odra — Nysa

Socjaldemokratyczny dziennik „Demokraten” ukazujący się w mieście Aarhus, zamieścił artykuł, zatytułowany „Uznać granicę na Odrze — Nysie”. Dziennik stwierdza, że na drodze do poprawy stosunków między Polską i NRF stoi fakt, że rząd niemiecki nie chce uznać zachodniej granicy Polski. Nawiązując do niedawnego oświadczenia Kiesznera w sprawie współzależności problemów zjednoczenia Niemiec i granic, „Demokraten” podkreśla: „Okazuje się, że Bonn jest nadal opowiadane naiwną myślą, iż z granicy na Odrze — Nysie można uczynić obiekt przetargowy”.

PAP

8.124 tys. uczniów rozpocznie naukę

Minister H. Jabłoński o zadaniach szkolnictwa w roku 1967/68

Minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński w wywiadzie dla PAP omówił najważniejsze zadania szkolnictwa w nadchodzącym roku 1967/68 oraz problemy związane z dalszą realizacją reformy szkolnej.

— Bieżący rok szkolny — powiedział min. Jabłoński — będzie rokiem trudnym. 4 września rozpocznie naukę we wszystkich typach szkół ok. 8.124 tys. uczniów. W szkolnictwie podstawowym, w związku z objęciem całej młodzieży nauką w szkole 8-klasowej uczyć się będzie 5.757 tys. dzieci, tj. o ok. 230 tys. więcej niż w r. ub. Liczne roczniki młodzieży napłynęły też do liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych. Od września rozpocznie się ko-

lejny etap reformy — tym razem już w szkołach stopnia średniego. Będzie to wymagało od nauczycieli maksymalnego wysiłku w realizacji nowych programów, w doskonaleniu pracy dydaktycznej.

Wykonanie tych zadań zależy również od stworzenia szkółom odpowiednich warunków nauki. 1 września młodzież otrzyma 228 nowych szkół podstawowych, 5 liceów ogólnokształcących, 30 szkół zawodowych, 6 szkół specjalnych, 16 warsztatów szkół zawodowych, 17 przedszkoli, 29 internatów. Na nowy rok nauki przygotowano ponad 20 mln egz. podręczników. Rozpocznie po raz pierwszy pracę ok. 19 tys. młodych nauczycieli. 1 września nauczyciele otrzymają 1.980 nowo wybudowanych izb mieszkalnych.

Jednym z bardzo istotnych i jednocześnie trudnych zadań w nowym roku będzie zapewnienie wszystkim dzieciom w wieku obowiązku szkolnego, zwłaszcza młodzieży 15- i 16-letniej, możliwości nauki w pełnych, 8-klasowych szkołach podstawowych m. in. przez organizowanie w razie potrzeby dowożenia, dojazdów, rozbudowę internatów, zapewnienie odpowiedniej liczby izb lekcyjnych wyposażonych w sprzęt, pomoce naukowe i lektury oraz zapewnienie nauczycieli specjalistów dla zwiększonej liczby oddziałów klasy ósmej. Przewidujemy duże trudności w pracy szkół podstawowych właśnie ze względu na poważny wzrost liczby uczniów. Mimo zwiększenia się liczby izb lekcyjnych o przeszło 4 tys. — warunki lokalowe szkół nie polepszą się, a w pewnych wypadkach nawet przejdą ciwo się pogorszą.

Realizacja zreformowanego programu nauczania w liceach ogólnokształcących wymaga dostosowania bazy materialnej do wymagań nowych programów, a więc odpowiedniego urządzić i wyposażenia pracowni, przygotowania potrzebnych pomocy naukowych itp. Dużego wysiłku wymaga też zaspokojenie potrzeb kadrowych liceów, zwłaszcza w obsadzie takich przedmiotów, jak języki obce, wychowanie techniczne, matematyka, fizyka, chemia i wychowanie fizyczne.

Podobne problemy dotyczą szkolnictwa zawodowego, którego rozwój wymaga unowocześnienia bazy materialnej, zapewnienia wysokokwalifikowanych specjalistów, zacieśnienia kontaktu szkół z życiem gospodarczym kraju. Chodzi o dostosowanie programu szkół zawodowych do zapotrzebowania na kwalifikowane kadry, właściwe rozmieszczenie szkół pod względem geograficznym, odpowiednie proporcje i tempo rozwoju poszczególnych stopni i kierunków kształcenia zawodowego.

Zmarł M. Walentynowicz

Po długiej chorobie zmarł 28 bm. w Warszawie w wieku 71 lat Marian Walentynowicz, artysta plastyk — rysownik, ilustrator. Specjalnością jego była ilustracja książek dla dzieci. Największą sławę dały mu ilustracje do bajek o „Koziołku Matołku” Makuszyńskiego. Zmarł był w latach wojny korespondentem wojskowym w armii gen. Maczka na froncie zachodnim. Dwukrotnie odznaczony był Krzyżem Walecznych. Ostatnio współpracował z Wydawnictwem MON i Polskim Radiem. Pisał opowiadania o swoich podróżach.

W USA

Tragiczny finał ćwiczeń spadochronowych

Tragiczny w skutkach był epilog amatorskich ćwiczeń skoczków spadochronowych w miejscowości Huron w stanie Ohio (USA). Spadochroniarze zamiast wylądować na lotnisku w Huron zepchnięci zostali do jeziora Erie. 17 osób zginęło w nurtach jeziora. PAP

Demonstracje Murzynów w Milwaukee

Widownia gwałtownych incydentów było miasto Milwaukee w stanie Wisconsin, gdzie biali rasistowsko atakowali pochod Murzynów demonstrujących po ulicach.

Grupa Murzynów prowadziła w tym mieście kampanię przeciwko dyskryminacji mieszkaniowej i 29 bm zorganizowała marsz po ulicach w pobliżu dzielnicy dla białych. Kiedy

pochód zbliżał się do tej dzielnicy, powitały go szyderstwa, dzikie okrzyki białych rasistów. Tysiące białych otoczyło demonstrantów. Niektórzy z nich czynnie wołali: „chcemy niewolników”, inni śpiewali pieśń zachęcającą się do słów: „Zabijaj, zabijaj”. Wkrótce potem na bezbronnych Murzynów posypały się butelki i kamienie. Przybyła na miejsce policja próbowała rozprężyć białych rasistów przy pomocy gazów łzawiących. Próby te nie dały jednak rezultatów. W trakcie zamieszania wiele osób doznało różnych obrażeń.

Burmistrz miasta Milwaukee, Henry Maier, zaapelował do mieszkańców miasta o podjęcie porządkowania się dobrowolnie godzinie policyjnej. Jednak nie usłuchano tego apelu i dwa dni z kolei w godzinach wieczornych w różnych punktach miasta dochodzi do starć między ludnością murzyńską, a białymi rasistami. Policja dokonała licznych aresztowań. Napięta sytuacja w mieście utrzymuje się nadal. Zmobilizowano dalsze oddziały policji. Funkcjonariusze policji używają gazów łzawiących i strzelają na postrach.

PAP

Sprawa zabójcy Rockwella

Incident w sądzie

Sala sądowa w Arlingtonie (USA), w nowoczesnym, jasnym budynku. Dziennikarze siedzą w pierwszym ławie za nami sześciu stormtroopers (czyli „SA”) w cywilnych garniturach, ze swastykami w kłapkach. Dwóch z nich z wąsikami a la Hitler. Wchodzi sędzia John Embrey. Normalna procedura, bo przecież John C. Patler, były członek amerykańskiej partii hitlerowskiej, oskarżony o zamordowanie George'a Lincolna Rockwella ma mieć tylko wstępne przesłuchanie prowadzące się do złożenia podania adwokatów o zmniejszenie kaucji i do wyznaczenia daty rozprawy merytorycznej. Sędzia mówi tylko nazwisko „John Patler”. Z drzwi w tle sali sądowej wychodzi sznur osób: dwaj adwokaci z urzędu i Helen Lane, którą zaangażowała rodzina Patlera, dwóch szeryfów, młodzi niani Patler, młody, czarny, niski, szczupły. I nagle!

Z ławy po przeciwnej stronie naszej „dziennikarskiej” krzyk: „Patler, ty brudna świnio!”. I oto na Patlera poprzez kilka osób rzuca się jakiś wysoki mężczyzna. Ale gwałtownie, silnie, widać, że musi być zaprawiony w podobnych incydentach. Szeryfowie próbują go poskromić, ale wyrwa się, kopie, gryzie. Wreszcie mają go w rękach. Wynoszą. Ale on krzyczy nadal: „Niech żyje amerykańska partia hitlerowska! Patler, ty brudny morderco! Heil Hitler!”.

Sędzia każe wszystkim opuścić salę. Zanim wychodzą wyjaśnia się, przynajmniej połowicznie, tajemnicę incydentu. Jeden z amerykańskich nazistów siedzący za nami, nazwiskiem Drager, mówi, że o ile dobrze widział, musi to być amerykański przywódca hitlerowski Eric Wenberg, który przebywał od pewnego czasu w St. Zjednoczonych.

Patler do winy się nie przyznał. Policja poinformowała wczoraj dziennikarzy, że znaleziono broń, z której padły śmiertelne kule do Rockwella — jest to, o ironio, niemiecki mauzer — i że policja dysponuje czterema świadkami, którzy widzieli Patlera uciekającego z miejsca zbrodni. Nikt jednak nie widział Patlera strzelającego.

Za „Trybuną Ludu”

Trzeci proces oświęcimski

Przed sądem przysięgłych we Frankfurcie n/Menem, rozpoczął się tzw. trzeci proces oświęcimski. Na ławie oskarżonych zasiadli tym razem byli więźniowie funkcji tego obozu z zagłady — Bernhard Bonitz i Josef Windeck.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w okresie od 1940 do 1944 r. w bestialski sposób zamordowali dziesiątki więźniów. Bonitzowi zarzuca się, że zamordował co najmniej 72 osoby, a Windeckowi, że zamordował co najmniej 17 więźniów.

Proces trwać będzie prawdopodobnie do początku 1953 roku. Zeprowadzić ma 67 świadków. (PAP)

Ogólnoarabska akcja

Dokończenie ze str. 1

nadal udziela wszechstronnej pomocy politycznej, wojskowej i gospodarczej agresorowi izraelskiemu, biorąc tym samym na siebie poważną odpowiedzialność wobec narodów arabskich.

List stwierdza w zakończeniu, że NRD wita dążenie państw arabskich do skoordynowania akcji politycznej w celu zlikwidowania następstw agresji izraelskiej i że udzieli wszelkiego możliwego poparcia poczynaniom zmierzającym do urzeczywistnienia tych celów.

NEGOCJACJE ZRA — JUGOSŁAWIA

W Kairze rozpoczęły się rozmowy między delegacjami gospodarczymi Jugosławii i Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Rozmowy te — według oficjalnych oświadczeń — mają na celu dalsze rozszerzenie wymiany towarowej między obydwoma krajami przede wszystkim w dziedzinie artykułów konsumpcyjnych, jak również towarów niezbędnych dla przemysłu do rozwijania produkcji.

W najbliższym czasie przewidu-

„Morning Star” o syjonizmie

Londyński dziennik „Morning Star” zamieścił w numerze z dnia 30 bm artykuł, w którym cytamy m. in.: „Izraelski minister finansów, Pinchas Sapir, oświadczył ostatnio, iż przywódcy izraelscy liczą na masowe zwiększenie imigracji Żydów z innych krajów tak, aby żydowska ludność Izraela mogła w szybkim tempie wzrosnąć z dotychczasowej liczby 2.300.000 do 5 milionów. Zważywszy, że w 1966 r. około 12 tys. osób emigrowało z Izraela, co wyniosło więcej niż liczba imigrantów, trudno sobie wyobrazić, jak Izrael zamierza osiągnąć tak znaczne zwiększenie imigracji Żydów do Izraela. Spośród 13 czy 14 mln Żydów na całym świecie, tylko 2.300.000 zamieszkuje Izrael.

Przywódcy Izraela — pisze dalej dziennik — nigdy nie robili tajemnicy z faktu, iż przypisują sobie prawo przemawiania w imieniu Żydów na całym świecie. To właśnie jest jedną z podstawowych koncepcji syjonizmu, którą zwalczał ruch robotniczy, zwłaszcza w Europie Środkowej.

Fakt, że w wyniku masakry Żydów przez hitlerowców — czytamy dalej w artykule — postępowo opinia świata wypowiadała się po drugiej stronie światowej, za umożliwieniem Żydom, własne państwo, stworzenia, własne państwo, wraz z Arabami mieszkającymi tam od 2 tys. lat, nie może przekreślić tego, iż syjonizm jest w zasadzie reakcyjną koncepcją nacjonalistyczną.

Idea przywódców syjonistycznych — pisze dalej „Morning Star” — polegała na tym, że wszyscy Żydzi lub ludzie pochodzenia żydowskiego, przebywający poza granicami Izraela nie stanowią części społeczeństwa brytyjskiego, francuskiego, czy radzieckiego, lecz tworzą odrębną „narodność”, jest głęboko reakcyjna i idzie na rękę antysemitom, którzy to właśnie zawsze utrzymywali. Dziś przywódcy syjonistyczni nadal uważają, iż mają prawo dać, by wszyscy Żydzi lub ludzie pochodzenia żydowskiego na świecie powinni ostatecznie zostać „skupieni” w Izraelu, aby z chwilą kiedy znajdzie się tam większość Żydów, rząd Izraela mógł przemawiać w imieniu wszystkich Żydów na świecie. Niebezpieczeństwo tego rodzaju doktryny dla milionów Żydów poza granicami Izraela jest aż nadto widoczne. Nie można powiedzieć, aby bezpieczeństwo Żydów zwiększyło się z powodu istnienia państwa Izrael, natomiast roszczenia przywódców izraelskich stworzyły nie wątpliwe nowe problemy. (PAP)

Dziś i jutro serwis informacyjny opracował Michał Kuczak.

Podstawowym zadaniem wszystkich szkół i placówek oświatowych — podkreślił min. Jabłoński — jest wzmożenie ich oddziaływania wychowawczego. Chodzi o takie rozwijanie umysłów i charakterów młodzieży, by wychowanek naszej szkoły był człowiekiem myślącym i wciąż łaknącym wiedzy, by był zespólny ze społeczeństwem w najsłabszych dążeniach walki o postępy i sprawiedliwość, by był gorącym patriotą i internacjonalistą — by był człowiekiem socjalizmu. Nasza szkoła ma coraz więcej sukcesów we wpajaniu uczniom wiedzy przez pisaną programem. To dobrze, ale to nie wystarczy. Wciąż jeszcze nie dostateczna jest umiejętność samodzielnego myślenia uczniów, nie dostateczne są rezultaty kształtowania postawy ideowo-moralnej wychowanków.

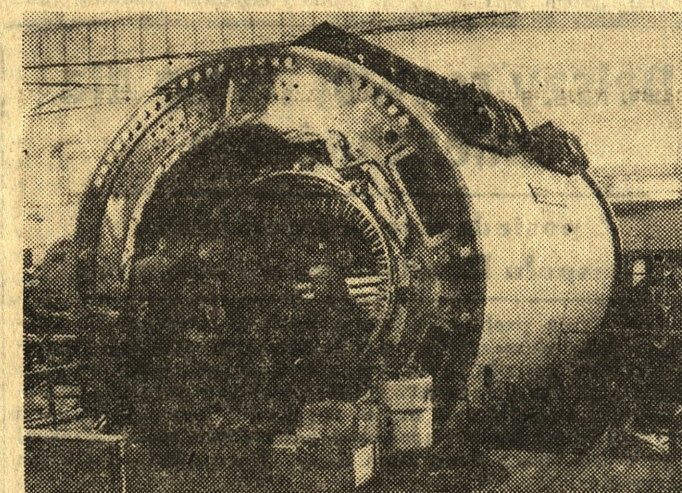
Zdajemy sobie sprawę — stwierdził w zakończeniu min. Jabłoński — że trudnych zadań jakie czekają szkolnictwo w nowym roku nie wykonamy sami. Liczymy na pomoc rodziców, społeczeństwa, rad narodowych, zakładów pracy, instytucji, organizacji społecznych i młodzieżowych. (PAP)

Radzieckie zboże dla Polski

Sprawnie i szybko przebiegły dostawy zboża radzieckiego dla Polski. Zboże to otrzymaliśmy na podstawie umowy zawartej w grudniu ub. r. między ZSRR i Polską o wzajemnych dostawach towarów w r. 1967, która przewidywała m. in. dostarczenie na szemu krajowi 1 mln ton zboża.

Pozostały jeszcze do odbioru z ZSRR ostatnie transporty w ilości 26 tys. ton.

„Dwusetka” z Wrocławia



Dolnośląskie Zakłady Wytwarzania Maszyn Elektrycznych „DOLMEL” we Wrocławiu budują obecnie największy z produkowanych dotychczas w Polsce turbogeneratorów o mocy 200 MW. Kolos ten waży 245 ton. „DOLMEL” jest jednym z nielicznych na świecie zakładów produkujących tak potężne maszyny elektryczne. Na zdjęciu: prace przy montażu turbogeneratora o mocy 200 MW. Fot. CAF — Wołoszczuk

Pięciodniowy tydzień pracy w NRD

Począwszy od bieżącego tygodnia obowiązuje w NRD 5-dniowy tydzień pracy; wprowadzenie wolnych sobót uchwalił kwietniowy VII zjazd SED — informuje „Trybuna Ludu”.

6,5 mln zatrudnionych, których czas pracy wynosił dotychczas 45 godzin w tygodniu, pracować będzie — od bieżącego tygodnia — 43 godzin i 45 minut. Kilkuśset tysięcy pracowników trójzmianowych, dla których przeciętny tygodniowy czas pracy wynosił dotychczas 44 godziny, skrócono go do 42 godzin. Skrócenie czasu pracy nie obniża zarobków. Z 5-dniowego tygodnia pracy skorzysta ogółem ok. 7 mln zatrudnionych.

Przygotowanie organizacji produkcji w przemyśle, jak i handlu, usług, służby zdrowia itp. do nowego systemu pracy ocenia się jako ogólnie dobre.

Komunikat komisji badania zbrodni hitlerowskich

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze wszczęła śledztwo w sprawie dokonywanych przez okupant hitlerowski zbrodni w latach 1939-45, na terenie Gorzowa Wlkp. (dawniej Landsberg a/Warteh) i okolic.

Chodzi głównie o zbrodnie dokonywane na pacjentach szpitala psychiatrycznego, na jeńcach wojennych oraz zesłanych tu na roboty przymusowe ludziach przy budowie kombinatu „I. G. Farbenindustrie” czy innych przedsiębiorstwach III Rzeszy.

Są także dowody na to, że w Gorzowie istniał oboz jeńców radzieckich. Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze chodzi o uzyskanie informacji dotyczących dyslokacji obozów na terenie miast Gorzowa lub jego okolic, o obłudzie, uwiezieniu osób, składzie narodowościowym jeńców i robotników przy murowych, rodzajach i warunkach panujących w obozach.

Bardzo pilnie potrzebne są również wszelkie wiadomości dotyczące gorzowskiego szpitala psychiatrycznego, o przebywających tu pacjentach, warunkach panujących w tej lecznicy. Może znane są komuś nazwiska kierownictwa szpitala, lekarzy tu zatrudnionych, pielęgniarek i pielęgniarek.

Ktośkolwiek posiada jakieś wiadomości, proszony jest o listowne skontaktowanie się z Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze p. Słowiański 1. Wszelkie nadane materiały będą cenną pomocą w toczącym się śledztwie.

Świadkowie zgłaszać się mogą również w Prokuraturze Powiatowej w Gorzowie Wlkp. (PAP)

Kodeks i sumienie

Podstawy dobrego wykonywania zawodu lekarskiego

Tendencje do ujmowania norm postępowania etycznego w ramy kodeksów dają się ostatnio zaobserwować w wielu środowiskach zawodowych. I nie tylko w Polsce. Można sobie to tłumaczyć obniżeniem się powszechnie przyjętych zasad moralno-etycznych w różnych społeczeństwach. Ale można także dopatrzeć się w tym zjawisku elementów optymistycznych.

Uchwalony został np. niedawno zbiór zasad etycznych i deontologicznych Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Nie jest on aktem prawnym ani tym bardziej swoistym kodeksem karnym. Te zasady mają być po prostu podstawą dobrego wykonywania zawodu lekarskiego.

Trudno jest wszakże zasady takie ująć w ściśle sformułowania, które mogłyby dać nieomyślne wskazówki postępowania, rozwiązywania konfliktów i trudności. Ten zbiór nie daje lekarzom żadnych specjalnych przywilejów — wręcz przeciwnie: stawia przed nimi obowiązki (wprawdzie sankcjonowane tylko własnym sumieniem i opinią środowiska) wyższe od przeciętnie obowiązujących w społeczeństwie. Zakłada wyższe normy etyczne w tym gronie ludzi, przypominają prawdy o zawodzie lekarskim, o jakich inne grupy społeczne pamiętać przecież nie muszą, tu zaś obowiązujące od lat niezmienne. Albowiem epoki się zmieniają, doskonała się metoda lecznictwa pomagająca ujaźnić coraz to inne schorzenia i aparatura, dzięki której udaje się coraz częściej odsunąć nieuchronny z pozoru moment śmierci. Jedno tylko pozostaje prawie niezmiennie istotne: wzajemny, bezpośredni stosunek lekarza i pacjenta. Tego pierwszego, którego najwyższym obowiązkiem (co przypomina kodeks) jest ratowanie zdrowia i życia ludzkiego i tego drugiego, który — żeby wyzdrowieć — musi także całkowicie uwierzyć i zaufać.

Na II Paryskim Międzynarodowym Kongresie Etyki Lekarskiej (maj 1966 rok) światowej sławy hematolog J. Bernard powiedział m. in. tak: „gdybyśmy zdołali w 1900 roku uspić lekarza na 30 lat — po przebudzeniu dałby sobie radę w medycynie, bo niewiele się ona zmieniła... Natomiast lekarz uspijony w 1930, a obudzony w 1960 ujrzałby ogromne zmiany w medycynie, które na pewno skłoniłyby go i do długiego zastanawiania się i do wahań — czy zawód kontynuować; do gruntownego uzupełniania swej wiedzy zawodowej”.

Zadziwiające bowiem postępy zrobiła w ostatnich czasach

medycyna — podobnie zresztą jak i inne dyscypliny nauk. Mamy i sztuczne nerki i sztuczne serca, mamy sprzęt reanimacyjny i elektroencefalografy, pozwalające najpierw pobudzić do życia człowieka z pozoru zmarłego, a potem sprawdzić czy wolno ratować go na dół — bez narażenia na zmianę osobowości, co już z punktu widzenia etyki lekarskiej nie jest dozwolone. Trzeba leczyć do końca, ale nie za wszelką cenę. O śmierci układu krwionośnego, przed momentem której nie występuje jeszcze owa zmiana (stąd np. priorytet w ratowaniu matki rodzącej, a nie noworodka, który jeszcze nie ma swej osobowości).

Uratowanie zdrowia lub życia — to najszczytniejszy obowiązek lekarza. Ale medycyna — to także ciągle poszukiwania, bez których niemożliwy jest wszelki postęp. Przyczynienie się do postępu w medycynie — to niemniej szczytny obowiązek, bo dzięki temu i tylko temu także można życie uratować. Bo medycyna dotyczy nie tylko konkretnego człowieka (jak zawsze rozumuje pacjent), ale człowieka w ogóle.

Tu znowu wróćmy do wspomnianego na wstępie zbioru. Szczególnie cenne jest m. in. to, że stworzenie zmodyfikowanego zbioru nie było przebiegiem narzuconym, lecz lekarze sami rozumieli potrzebę jego sprecyzowania. Może o tym świadczyć i to, że nie raz powoływano się chętnie w tym środowisku na pierwszy zbiór zasad etycznych, zebrany 100 lat temu bez mała, przez społecznika, filozofa a także lekarza praktykującego (a urodzonego w Wielkopolsce) dr. W. Biegańskiego, którego pamięć uczczono niedawno na specjalnej sesji naukowej, zorganizowanej właśnie przez nasze środowisko lekarskie.

Cytuje się zresztą do dzisiaj, znane w kręgu lekarzy, a szczególnie bliskie nam — pacjentom, stwierdzenie Biegańskiego iż „nie może być dobrym lekarzem, kto nie jest dobrym człowiekiem”. W naszych, zasadniczo zmienionych warunkach społecznych, w naszych czasach postępu, zmieniła się rola lekarza — przedstawiciela uspołecznionej służby zdrowia. Tym bardziej więc niezbędny wydaje się u nas ten nowy kodeks lekarski. Są w nim

próby odpowiedzi na to, jak postępować w nowych skomplikowanych czasach postępu wiedzy i postępu społecznego, w zupełnie nowych warunkach życia i pracy.

Zbiór obejmuje kwestie, dotyczące: 1. zasad ogólnych, 2. obowiązków lekarza wobec służby zdrowia, 3. lekarza — wobec pacjentów, 4. lekarza — wobec innych lekarzy i innych pracowników służby zdrowia, 5. — wobec informacji i reklamy.

O czym się tam mówi? M. in. przypomina się szereg oczywistych z pozoru prawd o zawodzie lekarskim a więc: „że lekarz powinien go sprawować godnie, że zdrowie chorych musi być jego główną troską, że ani rasa, ani wyznanie ani poziom umysłowy, materialny, czy stanowiący chorego nie wpłyną na stosunek lekarza do niego”. Dalej, że „lekarz zachowa tajemnicę zawodową, nie dopuści się reklamy, nie będzie wykorzystywał swego stanowiska dla żadnych uboższych celów”.

Ale ponadto wspomina o obowiązkach troski o zachowanie zdrowotności całego społeczeństwa, że szczególnym obowiązkiem lekarza jest zapobieganie chorobom (przypomnijmy tu choćby naszą specjalną troskę o rozwój profilaktyki, wymagającą niemało wysiłku społecznego). To już jest symptom charakterystyczny dla naszych warunków. Podobnie jak punkt, mówiący o konieczności „stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych i pogłębiania wiedzy nie tylko medycznej ale i humanistycznej oraz społecznej”. Lekarz, który stoi na straży zdrowia całej ludności kraju, nie może nie nadążać za wiedzą o jego życiu — we wszystkich jego przejawach. „Niewiedza — to to samo co nieuczciwość” — mówi wspomniany zbiór. Ponieważ w naszych warunkach ten „zbiorowy pacjent” trafia najpierw i najbardziej masowo do lekarza ogólnego, tak bardzo cenna jest aktualna troska o zlikwidowanie nieprzebieżności jego niepełnej wiedzy zawodowej.

Przy współczesnym wielkim skoku naprzód farmacji i przy masowym udostępnieniu leków — lekarz lawiruje zawsze między efektywnością swego działania a ryzykiem (bo przecież na ogół leki nie są obojętne dla zdrowia). Pacjent jest więc ostatecznie uzależniony od lekarza: od jego wiedzy i — co ważniejsze — uczciwości. I na nią właśnie głównie stawia nowy kodeks, jako na rękojmię pełniejszej niż dotychczas realizacji zawartych w nim zasad.

WANDA CHILA

Z wydajnością pracy nie było u nas w ostatnich latach najlepiej. Z tego względu planowaliśmy jej wzrost bardzo ostrożnie. Postępowaliśmy niewątpliwie słusznie, gdyż wiadomo, że żadne zakłęcia i pobożne życzenia nie pomogą. Wydajność pracy jest wypadkową ogólnego poziomu gospodarki, toteż poprawa zależy od usprawnienia całości. Osiągnięcie tego celu było jednym z założeń VII Plenum KC PZPR.

Przed tym Plenum podjęto wiele decyzji z dziedziny planowania i zarządzania gospodarką narodową. Sprzyjały one racjonalnemu gospodarowaniu, jak np. nowy system finansowania, oparty w znacznej mierze na wskaźniku zysku jako sprawdzianu efektywności działania. Temu celowi służyły także zmiany w finansowaniu inwestycji oraz oparcie ich na środkach własnych przedsiębiorstw i kredytach bankowych. Obecnie pieniądze na budowę nowych zakładów czy rozbudowę starych nie otrzymuje się już za „darmo”. Trzeba za nie płacić odsetkami, co skłania do głębszego zastanowienia się nad celowością każdego wydatku.

Cechą szczególną tych posunięć było, że swoim działaniem obejmowały całą gospodarkę, stwarzając w ten sposób ramy, które powinny być wypełnione konkretną treścią w każdym zakładzie pracy i przedsiębiorstwie. Tak przygotowany grunt do VII Plenum. Mówiąc lapidarnie, myśl podejmowanych przedsięwzięć była następująca: niech każdy na swoim podwórku zaprowadzi porządek, a całość sama się złoży.

Obecnie jesteśmy już po dość długim okresie porządkowania stosunków w zakładach pracy, czas więc na zapoznanie się z niektórymi wynikami.

Intensyfikacja

Można się o tych wynikach wiele dowiedzieć z komunikatu Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu planu i półroczu. Wynika z niego, że wydajność pracy po raz pierwszy od kilku lat wzrosła powyżej zaplanowanego wskaźnika. Zakładaliśmy wzrost o 3,6 proc., a uzyskaliśmy 5,4 proc., a więc o 1,8 punkta więcej. Wynik ten

Z wyników VII Plenum

Wygrana runda

otrzymaliśmy, mimo pewnego przekroczenia liczby zatrudnionych. W tym przypadku nie miało to jednak ujemnego znaczenia, gdyż ponadplanowy wzrost produkcji był wyższy od wzrostu zatrudnienia. W sumie wydajność pracy liczona na jednego pracownika osiągnęła wyższy poziom niż zakładaliśmy.

Wyniki półroczu, rzecz jasna, nie przesądzą jeszcze całych dwunastu miesięcy. Jednak już teraz można powiedzieć, że pierwszą rundę wygraliśmy. Wygrana jest tym cenniejsza, że poza bezpośrednimi korzyściami, wynikającymi z podniesienia wydajności pracy, istnieją jeszcze korzyści pośrednie, choć nie mniej cenne — takie, które powinny się ujawniać w następnych okresach.

Mamy głównie na myśli załadki intensyfikacji gospodarki. Jeżeli dawniej znaczna część przyrostu produkcji powstawała wskutek tworzenia nowych miejsc pracy, czyli inwestycji — to obecnie, jak się wydaje, zaczyna się rysować pewna zmiana na lepsze. Daleko nam oczywiście do całkowitego zerwania z ekstensywnymi metodami gospodarowania w przemyśle, niemniej jednak osiągnięte wyniki nastroją optymistycznie.

W minionym półroczu nie spadł na nasze zakłady złoty deszcz nakładów inwestycyjnych. Była raczej posucha, zarówno w aurze znajdującej się w gestii Wicherki jak i finansowej. Można więc założyć, że nie nastąpiła żadna rewolucja w tzw. uzbrojeniu pracy. Nie nastąpił także żaden przewrót w klasyfikacjach pracowników — następnym ważnym czynnikiem określającym poziom wydajności pracy. Zresztą w tej dziedzinie pół roku nie ma żadnego znaczenia. Cóż więc się stało? Czemu zawdzięczamy poprawę wydajności pracy?

Porządek na własnym podwórku

Dochodzimy tu do jedynie możliwej odpowiedzi: porządek

kowanie własnego podwórka, czyli każdego zakładu pracy, co nie zawsze wymaga nakładów inwestycyjnych, przyniosło oczekiwane wyniki. Nie zapomnijmy przy tym, że wspomniane porządkowanie poprzedziło stworzenie ogólnych warunków umożliwiających intensyfikację gospodarki w skali całego kraju. Chodzi oczywiście o zmiany w systemie planowania i zarządzania.

Nie pozostały bez rezultatu wysiłki 500 komisji utworzonych po VII Plenum w zakładach podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego, w których wzięło udział ponad 20 tys. osób. Komisje te zbadały całą organizację i technologię produkcji, ujawniły ukryte rezerwy, opracowały wnioski do tyczące ich wykorzystania, a wyniki przysłały same. Podobne komisje pracowały we wszystkich innych resortach i wszędzie przyniosły istotny dorobek.

Największą zasługą komisji powstałych po VII Plenum było potwierdzenie starej i dobrze znanej prawdy, że istniejący aparat produkcyjny, mimo licznych wad i jak niektórzy twierdzą nawet pewnego zacołania, może z siebie dać o wiele więcej niż dotychczas otrzymujemy. Zależy to od ludzi. Od tych, którzy kierują i od tych, którzy bezpośrednio produkują. Można z całą pewnością założyć, że nie ma w Polsce zakładu przemysłowego, w którym przez poprawę gospodarowania nie można by znacznie zwiększyć produkcji i to bez wzrostu zatrudnienia i nakładów inwestycyjnych. Oto jedna z nauk wynikających z realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR i z komunikatu Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu planu w I półroczu 1967 roku.

BRONISŁAW LEWICKI

Pomnik Powstańców Śląskich

Jutro w Katowicach przy zbiegu ulic Armii Czerwonej i Dzierżyńskiego, zostanie odsłonięty jeden z największych monumentów wzniesionych na ziemiach polskich, dar ludu Warszawy dla ludu śląskiego, Pomnik Powstańców Śląskich. Jego piękno, wyrazistość plastyczna, wielka przenośność dramatu walki i zwycięstwa, jaka została przetopiona w brązie, jest niewątpliwie godnym uczczeniem pamięci trzykrotnie go zryw ludu śląskiego w obronie swej przynależności do

narodu polskiego, ludu, który nigdy nie stracił poczucia tej przynależności i dowiódł jej płacąc najwyższą cenę, bo cenę krwi.

Decyzja o budowie Pomnika Powstańców Śląskich zapadła w dniu 10 czerwca 1965 r. Na konkurs nadesłano 116 prac. Pierwszą nagrodę, z równoczesnym skierowaniem do realizacji, zyskała praca dwóch młodych twórców — art. rzeźbiarza Gustawa Zemły i architekta Wojciecha Zabickiego.

Ogrom tego przedsięwzięcia można zobrazować faktem, że jeden z największych pomników z brązu — Nike Warszawską — ma wielkość jednej z trzech rzeźb Pomnika Powstańców Śląskich.

Na trzy figury pomnika zużyto 62 tony brązu, dla wyłożenia placu — niecki właściwym kamieniem potrzeba było 930 ton kostki granitowej i 75 ton kostki porfirowej, na bastion, na którym stoją rzeźby, zużyto 550 m³ bloków granitowych. Przy realizacji pomnika brało udział 16 wielkich przedsiębiorstw koordynowanych przez Pracownię Sztuk Plastycznych. Zespół projektujący wykonał swe prace w Warszawie, odlewy natomiast i wszystkie prace wykonawcze realizowane były na Śląsku.

Na zniczu na bastionie widnieją nazwy szeregu wielkich bitewnych narodu polskiego: Cedynia, Grunwald, Psie Pole, Góra św. Anny, Westerplatte, Lasy Janowskie, Wał



Pomnik Powstańców Śląskich w Katowicach. CAF — fot. — Seko

Pomorski, Monte Cassino, Stądziński, Warszawa, Berlin oraz miejsca bitew ludu śląskiego w trzech kolejnych powstaniach: Halemba, Gogolin, Racibórz, Lichnia, Kalinów, Zembowice i wiele innych, a nad nimi góruje napis: Warszawa Powstańcom Śląskim. Mimo, że pomnik ten jest poświęcony upamiętnieniu trzech powstań ludu śląskiego przeciwko zaborem niemieckiemu po pierwszej wojnie światowej, urasta on do symbolu wiecznej jedności ludu śląskiego z całym narodem polskim. Jest on przy tym symbolem walki Ślązaków przeciwko faszystowskiemu germanizmowi w okresie drugiej wojny światowej, symbolem niezłamanej woli walki przeciwko neofaszystowskiemu odrażającemu się w NRF, przeciwko rewizjonistycznym żądaniom przesiedleńców, symbolem wierności ideom socjalizmu.

H. U.

ALEKSANDER A. SWIRIDOW

Bataliony

Karabin maszynowy ustawiony na taczance posiadał znak Iwanowa. Gospodarz karabinu maszynowego udając się do szpitala polowego prosił Kurdiukowa aby zaopiekował się jego „maksymem”. Kurdiukow z niezwykłą wprost troskliwością spełniał prośbę przyjaciela.

Kiedy stacja kolejowa została już poza nami, konie poniosły, szybko przeganiając drobne grupy naszych żołnierzy marszerujących drogą i nie orientujących się w nadciągającej katastrofie.

Aż tu nagle rozniosło się straszne dla tego okresu słowo — czołgi. Ludzie zaczęli biec. Opuścili drogę. Kierowali się przez pole do pobliskich zagajników. Część z nich ukryła się w szybko wykopanych jamkach.

Widzieliśmy jak czołgi wroga minęły stację i skierowały się w kierunku pozycji zajmowanych przez pierwszy batalion. Posuwały się, przecinając nam drogę, strzelając z dział i karabinów maszynowych.

Na drodze płonął samochód osobowy. Obok niego spostrzegłem Kowalewa. Próbował wyciągnąć z samochodu zabitego kierowcę. Zatrzymaliśmy się. Zasłoniły nas kłęby dymu.

Kurdiukow i Kalinin pomogli dowódcy wydźwignąć z ognia ciało kierowcy. Wziąłem jego dokumenty.

Sum siłników narastał. Nasza taczanka stała się zbyt widocznym celem. Kowalew zaproponował, aby ukryć się w wysokiej kukurydzy. Znajdowała się od nas w odległości 300 metrów i była jedynym miejscem schronienia na pustym polu. Zdawaliśmy sobie z tego sprawę, tak samo jak rozumieli to inni. W kierunku zielonego masywu biegly setki ludzi.

Wiek nie pozwalał Kowalowowi biec razem z młodymi żołnierzami. Nasza grupa pozostawała w tyle. Czołgi ostrzeliwały biegnących z karabinów maszynowych.

Strach przed gąsienicami był jednak większy. Wszyscy biegli, krzykli, padali, nawet ranieni, krwawiący usiłovali czołgać się. Nie miało to żadnego sensu — kule i tak dogonią.

Kurdiukow krzyknął: Kłóść się!

— Zderenowany a mimo to jakiś spokojny, zdążył ocenić sytuację, pomógł towarzyszowi, a nawet trzymał go się żarty. Zauważywszy żołnierza leżącego na ziemi i przykrywającego głowę bluzą, krzyknął do niego:

— Chłopcze! Otwórz szeroko oczy i rób to co ja, a zostaniesz żywy!

A wszystko to w chwili, kiedy bez głębokiego rowu, bez butelki z zapalającym płynem bez działa wydaje ci się, że nie ma wyjścia, kiedy w twoim ręku tylko pistolet a nie granat, kiedy czołgi idą po gładkim stepie, jak po asfalcie, kiedy ich ryk głuży w tobie wolę do walki. Słowem, kiedy strach przed czołgami paraliżuje człowieka.

Ciężkie czołgi zbliżają się. Leżącemu na ziemi wydają się gigantami. Stalowe taśmy gąsienic kładą się na przywartych do ziemi ciałach. Maszyny rzucają się raz w lewo, raz w prawo i trudno przed nimi ukryć się. Wówczas należy dopuszczać je jak najbliżej siebie i w ostatniej chwili przetoczyć się w bok. Z tak bliskiej odległości czołgista nie widzi leżącego na ziemi. To jedyny sposób ratowania życia!

Lecz taki pojedynek wymaga nie tylko treningu, ale i niezwykle silnych nerwów. To jest ponad siły wielu ludzi. W moich oczach trzech żołnierzy, zasłoniwszy rękami głowy, położyło się na ziemi z myślą, że może ich minie...

Wielotonowe „żelazko” beztłśnie wcisnęło ich w ziemię. Czołg skierował się w stronę Kurdiukowa.

Andrzej czekał spokojnie. W ostatniej chwili szybko rzucił się na prawo. Ocalał. W taki sam sposób uratowało się wielu. Między nimi i ja.

c. d. n.

Chlebobodajny zaczyn

Czas dojrzewania i czas zbiorów już za nami. Opuściły pola, ruszyły pełną parą młocarnie. I znów jak co roku ze świeżych zbiorów — świeży chleb. Dożynkowy, świąteczny bochenek dla wszystkich. Symbol urodzaju, symbol powszedniego dostatku.

Nasi praojcowie rzucali w ziemię ziarno, czerpiąc je pełną garścią, z płachty na podłogę gęstym dostojnym i niemalże zbożnym. Ich potomnych wyręczają dziś nowoczesne maszyny siewne, a „mucha” cepów ustąpiła miejsca mniarowo pracującym silnikom. Weszliśmy w wiek, w którym dostawca żywności dla ludzi staje się chemia, w którym ona jest jednym z głównych czynników, stanowiących o wielkości dożynkowego bochenka. Bez usług chemii nie możemy marzyć o nowoczesnym rolnictwie i zwiększeniu plonów, od niej wreszcie oczekujemy pomocy, zmierzającej do zlikwidowania kosztownego importu zbóż.

Plony, które zbieramy z jednego ha, kształtują się u nas niżej, aniżeli w krajach o wysokim poziomie techniki i kultury rolnej. Nie chcemy być gorsi — nasza ziemia orna jest bowiem w stanie obficie nakarmić nas wszystkich. — Mamy jednak do spełnienia w tym zakresie podstawowy warunek: musimy nakarmić ziemię.

Wzięliśmy ostry start. Co czwarta złotówka, która idzie na inwestycje chemiczne, trafia na budowę nowych fabryk nawozów sztucznych. Jest tych złotych kilkanaście razy więcej od środków na ten cel wydanych w ciągu całego dwudziestolecia. Potężny kombinat nawozów azotowych zakupił ostatnio we Francji, będzie on pracować we Włocławku. Wielkością odpowiada „Puławom II”, przewyższa je jednak będzie nowoczesnością i precyzją urządzeń. Zresztą zakład ten należy zaliczyć do czołowych w

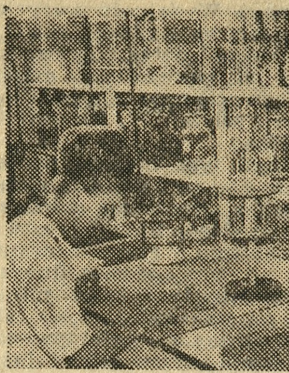
świecie, jeśli chodzi o produkcję azotów. Wydałoby się, że półtora tysiąca ton amoniaku na dobę. Drugą „nitkę” Puław też nabyliśmy za granicą — wyposażyli ją firmy angielskie. Pierwszą produkcję da jeszcze w tym roku, a w przyszłym budowa kombinatu dobiegnie końca. Do czołówek chemicznych obiektów, wytwarzających azotowy pokarm dla ziemi, dołączy niedługo Tarnów. Rachunek jest obiecujący: w tym roku 582 tys. ton nawozów azotowych, w następnym już blisko 750 tysięcy ton.

Taka chemiczna „karta dań” byłaby jednak niepełna. Figurują na niej jeszcze nawozy fosforowe i potasowe. Fosforowymi zajmują się obiekty w Tarnobrzegu, Gdańsku i Policach. Pierwsze dwa ruszą w roku przyszłym i pozwolą zwiększyć produkcję krajową do 480 tysięcy ton tego cennego składnika. Surowiec zagwarantowali sobie drogą umów wieloletnich, m.in.: z Tunezją i Marokiem. One dostarczają fosforytów, my w rekompensacie — sprzęt inwestycyjny. Nadmorskie lokalizacje nowych obiektów nie są tu przypadkiem. Drogą morską nadchodzić będzie surowiec, a drogą Odry chcemy rozprowadzać gotowe nawozy głęboko w kraj.

Czy będziemy produkować nawozy potasowe — okaże najbliższa przyszłość. Poszukiwania geologiczne doprowadziły już wprawdzie do odkrycia pewnych ilości soli potasowych, ale w jakim stopniu wydobyć ich będzie opłacalne, wypowiedzą się specjalści.

Słogan naszego wieku, że „chemia żywi”, traci posmak patosu. Jej chlebobodajny zaczyn daje już konkretne efekty w postaci coraz dorodniejszych łanów zbóż i coraz lepszych plonów. Ich dalszemu zwiększeniu służyć ma wspomniana co czwarta inwestycja złotówka w naszej chemii.

Poprawa w organizacji skupu



Sprawny sprzęt zboż, to również systematyczny i szybki odbiór wymłóconego ziarna. Dlatego też Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” dołożyła wiele wysiłku aby usprawnić organizację skupu zboża. Nasz fotoreporter odwiedził punkt skupu PZGS w Gnieźnie. Mimo szczytu odstaw, przed magazynem nie ma długich kolejek a jednak



z obliczeń wynika, że przyjęto już więcej ziarna niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Przyczyną są do tego lepsza organizacja pracy i wyposażenie magazynu w wózki transportowe, zwiększenie ilości czyszczalni, automatyczne wagi oraz własne laboratorium, które szybko i sprawnie ocenia dostarczone zboże. Na zdjęciu górnym: laboratorium gnieźnieńskiego PZGS, u dołu przed magazynem zbożowym PZGS w Gnieźnie.

Fot. CAF — Chłasta (2)

Siedmioletni Krzys rozpocznie w tym roku nauki — tak jak miliony jego rówieśników — w dniu 4 września. Szkoła bowiem, do której jest przyjęty, nie została w porę wyremontowana. Podobnie jak tysiące innych szkół poddano ją letnie mu remontowi wakacyjnemu. Ani jednak w lipcu (jak przewidywano), ani w sierpniu remont ten nie został zakończony. Dlaczego?

W woj. krakowskim, w którym znajduje się szkoła Krzysa, zgłoszono w tym roku do remontu 241 obiektów szkolnych. Ten konieczny zabieg wakacyjny miał kosztować ogółem ok. 46 mln. zł. Przyznano jednak władzom szkolnym tylko kwotę 31 mln. zł, licząc się z tym, że i ta suma nie zostanie w pełni wykorzystana. Przewidywania okazały się niestety słuszne. Remonty prowadzono w 142 budynkach szkolnych na terenie woj. krakowskiego; w pozostałych budynkach nie rozpoczęto ich nawet przed dniem 25 sierpnia br. Roboty wykonywano różnie, najczęściej systemem gospodarczym. Z niejednakowym zresztą powodzeniem.

Witaj szkoło w... remoncie

Stare błędy i złe tradycje

Szkoła pedagogiczna w Bolestawiu zwróciła np. kwotę 170 tys. zł, przeznaczoną na remont dachu, ponieważ nie znalazł się... wykonawca.

W Wielkopolsce nie najlepiej

Podobnie jak Krzys czują się zawiedzeni przez dorosłych Wacek i Stasia, których szkoły przeżywają obecnie gorące dni w niedobrym tego słowa znaczeniu. W woj. poznańskim nie we wszystkich szkołach nauka rozpocznie się w tym roku w przewidzianym terminie. To prawda, że opóźnienia nie będą chyba duże, najwyżej kilkunastu dni, ale ich sens nie sprowadza się wyłącznie do straty kilkunastu lekcji. Dla dzieci ze szkół podstawowej w Koninie i dla młodzieży z liceum w Koźminie będzie to jednocześnie pogłówna lekcja... jak organizują swą pracę dorośli. Są to szkoły tzw. zagrożone (jeżeli chodzi o terminowe wykonanie wakacyjnych remontów). Brak materiałów, brak wykonawców — wszystko to sprawia, że roboty postępują za wolno.

W woj. poznańskim aż 5 spośród 24 obiektów szkolnych poddanych remontom wakacyjnym będzie w tym roku poważnie opóźnionych. Budowlani tłumaczą się koniecznością uwzględnienia zmian w dokumentacji technicznej. Jeśli nawet nie jest to ich wina, jeżeli spada ona na barki inwestora, to w sumie atmosfera wokół sprawy remontów szkół nie przedstawia się pomyślnie. Nie jest to żadna nowość. Szkoły remontuje się co roku. Opóźnienia zdarzają się nagminnie. A jeżeli nawet wykonawca stanie „na głowie” i zakończy remont przed pierwszym szkolnym dzwonkiem, to często robota będzie spartaczona, remont — źle wykonany, a pieniądze — w dużej części zmarnowane. W woj. szczecińskim tegoroczne remonty szkół były w wielu przypadkach prawdziwą parodią. Przy niektórych budowlach krzątało się tam w lipcu po dwóch — trzech robotników. Brakowało też takich materiałów budowlanych jak drewno, klepka, lakiery, grzejniki c.o. i in. Nic dziwnego, że i tam plan jest zagrożony...

Chlubny wyjątek stanowi pod tym względem woj. katowickie, gdzie akcja remontowa objęła w tym roku około 200 obiektów szkolnych, z katowickim Pałacem Młodzieży włącznie. Akcja ta została przeprowadzona pomyślnie. Przeznaczone na remonty fundusze w wysokości ponad 52

mln. zł zostały w pełni wykorzystane.

Dlaczego jedni potrafią?

Gdzie tkwi sekret powodzenia akcji remontów wakacyjnych w jednym — a klęski w innych okręgach kraju? Dlaczego na Śląsku potrafiono w tym roku zorganizować sprawne całą akcję, a w województwach: krakowskim, szczecińskim, gdańskim i lubelskim — roboty wloką się w żółwym tempie? Przede wszystkim decyduje o tym wcześnie zakończenie okresu przygotowań.

W woj. katowickim poszczególne zespoły usług projektowych przy Wojewódzkim Biurze Urbanistyki i Architektury przygotowały już pod koniec 1966 r. potrzebną dokumentację i przekazały ją wykonawcom. Od początku czerwca Kuratorium Okręgu Szkolnego wprowadziło tam obowiązek składania co 15 dni meldunków o przebiegu akcji remontowej przez poszczególne szkoły. Sygnalizowano też wszelkie trudności, co pozwoliło w porę na znalezienie rozwiązania. Zupełnie inaczej postąpili pracownicy odpowiedzialni za inwestycje szkolne w woj. krakowskim. Jeszcze w sierpniu br. tłumaczyli się brakiem rozeznania sytuacji w terenie z powodu... nienadesłania sprawozdań przez gromadzkie rady narodowe.

Są i inne przyczyny opóźnień: słaba koordynacja, słamazarne tempo robót, tandetne wykonawstwo, konieczność usuwania wykrytych usterek itp. Wydaje się, że problem remontów szkół obrósł w niedobre tradycje. Że sam system remontu tych placówek — mimo że jest co roku modyfikowany — wymaga generalnego remontu. Cóż bowiem z tego, że system jest co roku nowy, gdy zachowuje on stare błędy?

Remontom szkolnym trzeba wreszcie zapewnić priorytet w miesiącach lipcu i sierpniu. Priorytet prawdziwy, a nie papierkowy. Należy dopuścić do wykonywania niektórych robót przedsiębiorstwa niepaństwowe i prywatne rzemieślników (wszędzie tam, gdzie występują trudności ze znalezieniem wykonawców). Komisje rozdziału robót muszą wziąć sobie bardziej do serca sprawy terminowego oddawania szkół do użytku. Dokumentację trzeba opracowywać raz a dobrze. Mały Krzys, Wacek i Stasia nie mogą zastąpić zamkniętych drzwi w swojej klasie w dniu, w którym pisze się: „Witaj, szkoło!”

ANDRZEJ TOKARCZYK

ZAKŁÓCANIE CISZY NOCNEJ

W. W. Poznań — Jakże są prawne przepisy dotyczące głośnego zachowywania się w mieszkaniu i od której godziny obowiązują bezwzględna cisza?

RED. — Zakłócanie spoczynku nocnego przez uporczywe wybryki stanowi wykroczenie z art. 30 prawa o wykroczeniach, karane w postępowaniu karno-administracyjnym przed kolegium orzekającym. Za porę nocną uważa się czas między godz. 22 a 7. (7198)

DROBNE USŁUGI I KONCESJE

Marian H. — W jaki sposób można uzyskać koncesję na wykonywanie drobnych usług dla ludności (szlifowanie parkietów, wykładanie linoleum)?

RED. — W sprawie uzyskania koncesji na prowadzenie punktu usługowego w zakresie szlifowania parkietów, radzimy zwrócić się do prezydium dzielnicowej rady narodowej. Można również porozumieć się w tej sprawie ze Spółdzielnią Pracy „Czystość” w

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

Poznaniu, ul. Mickiewicza 36, która prowadzi takie usługi. (1816)

OPLATA ZA PRZEWÓZ PSA W AUTOBUSIE

M. M. — Czy przewożąc w autobusie PKS-u małego psa na kolanach, należy za niego płać?

RED. — Tak, taryfa przewozu osób i bagażu międzydzielnicowej komunikacji autobusowej wydana przez Ministerstwo Komunikacji — dział taryf i zarządzeń komunikacyjnych z 1965 roku nr 3 poz. 21 paragraf 27 stwierdza: za przewóz psa pobiera się opłatę jak za 1 sztukę bagażu — według tabeli opłat nr 5. Dotyczy to także małych psów trzymany na rękach. Natomiast MPK w Poznaniu (tramwaje), za przewóz małych psów i kotów, żadnej opłaty nie pobiera. (1903)

DOCHODZENIE NALEŻNOŚCI ZA PRACĘ

E. Z. — W jaki sposób mogę otrzymać należność za pracę w prywatnym przedsiębiorstwie?

RED. Należności z tytułu pracy od prywatnego pracodawcy można dochodzić jedynie na drodze postępowania sądowego. Sprawy wynikające ze stosunku pracy wolne są od wszelkich opłat sądowych. Należności pracownice przedawniają się jednak z upływem roku, licząc od chwili rozwiązania umowy. (1789)

KTO OPLACA ADMINISTRATORA

Wl. K. Poznań — Kto powinien opłacać administratora — lokatorzy, czy właścicieli budynku?

RED. — Lokatorzy, poza czymś ustalonym według przepisów

obowiązujących od 1. 10. 1965 r., nie mają obowiązku płacenia kosztów administracji czy administratora budynku. Koszt ten zalicza się do eksploatacji domu. Wysokość tego wynagrodzenia winna być uzgodniona uprzednio z komitetem blokowym, domowym, czy osiedlowym. (1850)

ZASIŁEK POGRZEBOWY NIE PRZYSŁUGUJE

A. S. pow. Kościan. — W czerwcu 1967 roku zmarła mi matka, która była na utrzymaniu szwagra i siostry. Czy po śmierci matki przyśługuje mi zasiłek pogrzebowy? Jestem rencistą.

RED. — Nie. Skoro matka była na utrzymaniu siostry i szwagra, zasiłek pogrzebowy nie będzie przysługiwał, bowiem artykuł 61 dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym mówi, że renciście przysługuje zasiłek pogrzebowy w razie śmierci rodziców, jeżeli w chwili śmierci pozostawali na utrzymaniu rencisty. (1867)

Problemy Trzeciego Świata

W ostatnich trzech latach Trzeci Świat (zwłaszcza Afryka) był widownią licznych przewrotów politycznych. Niezależnie od charakteru tych przewrotów sama ich liczba (w Afryce około trzydziestu) każe sądzić, że istniejące struktury polityczne są bardzo ruchliwe, mało ustabilizowane, podatne na różne, często przypadkowe wstrząsy. Czym to wytłumaczyć? Odpowiedź na to wydaje się stosunkowo prosta, aczkolwiek w jednym zdaniu można podać jedynie jakieś ogólne stwierdzenie: Jeśli struktury polityczne cechuje w Trzecim Świecie duża ruchliwość, to równocześnie cechą charakterystyczną struktur społecznych jest duża inercyjność (nieruchliwość). Niedostosowanie struktur politycznych do struktur społecznych czy odwrotnie — tradycyjnych struktur społecznych do nowych kształtujących się struktur politycznych jest przyczyną owej potęgającej się niestabilności.

Przewroty polityczne dokonują się pod różnymi hasłami: jedne — pod lewicowymi (np. Kongo Kinsza, Syria), inne — proklamują bardziej pro-

zachodnią orientację (np. Ghana, Indonezja, Kenia), jeszcze inne utrzymują istniejący stan rzeczy, np. Algieria.

Jest jednak charakterystyczne, że przewrotami tymi rządzą podobne prawidłowości.

PO PIERWSZE — zmiany dokonują się jedynie w wąskiej elicie rządzącej, wśród której usuwa się najbardziej prominentnych, natomiast z reguły niższe szczeble warstwy rządzącej (administracji państwowej oraz aparatu wojskowego) pozostają niezmiennie, przede wszystkim ze względu na małą liczebność grupy, która opanowała technikę rządzenia.

PO WTORÉ — jeżeli w dokonywanych się przewrotach uczestniczą jakieś grupy społeczne, z reguły dotyczy to warstw miejskich, które w wyjątkowo szybkim tempie zapelniają rozrastające się w nieznaną dotychczas skalę miasta. Jednakże — i to jest najważniejsze — grupy te popierają z reguły każdy przewrót, bądź też w czasie zmiany ekipy rządzącej pozostają bierne.

PO TRZECIE — pozostałe grupy społeczne (klasy czy warstwy) pozostają bierne, czy wręcz obojętne na dokonujące się zmiany (choć oczywiście bywają także wyjątki, np. w Indonezji).

Wszystkie te prawidłowości, a zwłaszcza ostatnia, która jest najważniejsza, wynikają z inercyjności układu społecznego, z faktu, że dokonujące się — w mniejszym, czy większym stopniu — procesy modernizacji ekonomicznej występują na marginesie podstawowych dziedzin życia społecznego.

Oto np. istnieje wiele przykładów

szybkiego tempa wzrostu produkcji przemysłowej zarówno w Afryce Północnej, jak i w Azji łącznie z Indiami. Udział przemysłu w dochodzie narodowym wzrasta, ale trudno byłoby stwierdzić, że udział robotników przemysłowych wzrasta również szybko. Procentowy udział pracowników przemysłu pozostaje praktycznie bez większych zmian. Przyczyny tego są wielorakie, głów-

Sprzeczności, które hamują rozwój

na spośród nich — to przejmowanie techniki z krajów wysoko rozwiniętych, która jest techniką pracochłonną. Stąd także konkluzja, że nawet szybki wzrost przemysłowy wcale nie musi oznaczać, że nastąpił jakieś rzeczywiste zmiany w strukturze społecznej. Potwierdzenie tej tezy znajdujemy w praktyce rozwoju wielu krajów Trzeciego Świata.

Kraje te bowiem nie dokonały radykalnej reformy rolnej. Tradycyjna struktura agrarna ulegała tylko niewielkim zmianom. Wiąże się z tym nie rozwiązany problem żywnościowy. Powoduje to z kolei —

na zasadzie sprzężenia zwrotnego — utrwalenie panujących układów społecznych, szczególnie w rolnictwie. Jeśli tradycyjny system zależności w rolnictwie pozostał — nawet przy pewnych modyfikacjach polepszających dół biednego chłopca — to z natury rzeczy musiał pozostać tradycyjny system powiązań społecznych i religijnych (w wielu krajach, zwłaszcza gdzie panująca jest religia muzułmańska, specjalnie kulturowanych i rozwijanych), system powiązań plemiennych czy narodowościowych.

Złagodzenie sprzeczności i różnic powstałych na tym tle możliwe jest dopiero w społeczeństwie ukształtowanemu w pełni na cywilizacji przemysłowej. Dopóki to nie nastąpi — ważne religijne i plemienne będą wciąż miały pożywkę w tradycyjnych strukturach. Przykłady Nigerii, Sudanu, Indii, Pakistanu i wielu innych krajów w pełni to potwierdzają.

Oczywiście, tradycyjny układ społeczny uległ pewnemu naruszeniu, pewnej modyfikacji przede wszystkim wskutek szerszego wykorzystania stosunków pieniężno-rynkowych. Nie podlegają jednak — albo podlegają w bardzo niewielkim stopniu — przekształceniom w kierunku cywilizacji przemysłowej, mimo równoczesnego orzechodzenia ludności wiejskiej do miast.

To swoiste wychodźstwo nie oznacza jednakże wyjścia tej ludności z tradycyjnych, przedprzemysłowych struktur i przejścia do struktur nowoczesnych. Pojawiało się bowiem zjawisko nieznane uprzednio w historii, a mianowicie w tzw. sub-urbiach (przedmieściach) powstają struktury społeczne o dominacji elementów tradycyjnych. Na przedmieściach Kalkuty, New Delhi, Akry, Lagosu i wielu miast południowoamerykańskich, w owych strasznych pseudomiastach ludność nie weszła w nową cywilizację, i co ważniejsze — dla jej jakości takie wejście do nowoczesnego sektora produkcyjnego jest praktycznie niemożliwe.

Można zatem stwierdzić, że tradycyjne struktury społeczne ulegają w Trzecim Świecie niewielkim zmianom, w pewnych zaś przypadkach nawet utrwalają się. Konsekwencje polityczne tego zostały nasświetlone wyżej. Taki stan rzeczy ma wybitnie negatywne skutki w różnych sferach życia społecznego, odbija się również na podstawach społecznych (tradycyjny system wartości i ocen społecznych) i wywiera ogromny wpływ na życie gospodarcze: tradycyjna struktura agrarna w rolnictwie stanowi bowiem jedną z najważniejszych barier wzrostu gospodarczego.

Doc. dr JERZY KLEER

Wysokie zwycięstwo polskich ciężarowców

Rozegrane w Gryfinie spotkanie w podnoszeniu ciężarów między reprezentacjami: Finlandii i Polski, zakończyło się wysokim zwycięstwem Polski 6:1.

W polskiej drużynie zabrakło zawodników, którzy przed kilku dniami uczestniczyli w międzynarodowym turnieju w Gdańsku o Puchar Bałtyku. O przyjemną nie spodziankę postarali się: Smalczer i Wójcik. Smalczer w wadze koguciej w wyciskaniu ustanowił rekord Polski. Wójcik w wadze ciężkiej w czwartym podejściu poprawił dotychczasowy rekord

Tenis

Olimpia walczy o awans do ligi

Tenisistów poznańskich Olimpię w rozgrywkach o awans do I ligi, pokonali w spotkaniu strefowym w Radomiu drużynę Broni — 4:3. Zwycięskie punkty zdobyli: Filipówna, Makulski, Adamczak i Słomski.

Do ścisłego finału wraz z Olimpią zakwalifikowały się drużyny stołecznej: Legii, AZS Gliwice i Olisy Kraków. Finały rozegrane zostaną systemem każdy z każdym. Dwie pierwsze w rozgrywkach drużyny zasilą I ligę tenisową.

2 i 3 września na kortach w Golecinie odbędzie się spotkanie z Olszą. Początek zawodów w sobotę o godz. 15, w niedzielę — o 9. Wstęp bezpłatny. (x)

6 spotkań laskarzy I ligi

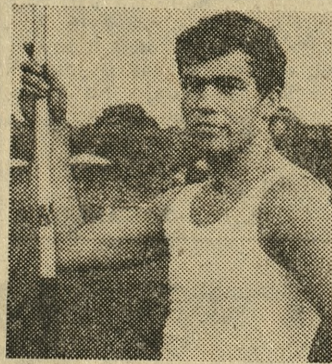
Po rozegraniu czwartej kolejki rozgrywek o mistrzostwo I ligi w hokeju na trawie, tabela przedstawia się następująco: Warta — 8 pkt., stos. bramek 20:0; Siemianowiczanka — 8, 12:2; Grunwald — 8, 9:2; Lech — 6, 8:4; Start — 6, 2:0; Górnik — 6, 4:2; Stella — 3, 3:5; AZS — 2, 0:9; Sparta Wr. — 1, 0:7; Sparta Gn. — 0, 2:10; Budowlani — 0, 3:12; Piast — 0, 2:12.

Dzisiaj odbędą się następujące spotkania: w Poznaniu — Lech — Grunwald na boisku przy ul. Maratońskiej o godz. 17, w Gnieźnie Stella — Start, poza tym, Siemianowiczanka — Górnik, AZS — Piast, Start — Warta i Sparta Wrocław — Budowlani.

Mistrzostwa młodzików okręgu poznańskiego rozpoczną się 3 września następującymi meczami: — Grunwald — Sparta, Warta — Stella, Start — LKS, Polonia (Sroda) wystartuje 10 września, a jej przeciwnikiem będzie Start. Juniorzy zakończą serię jesienią 15 października br. (x)

Z meczu Poznań-Halle

Szczęśliwą rękę ma trener poznańskiego Orkanu — B. Kobielski. Wychował wielu młodych zawodników. Na meczu juniorów Poznań — Halle, trzech jego wychowanków zdobyło cztery — pierwsze miejsca. Pomimo młodego wieku, wszyscy są już reprezentantami Polski. Utalentowana trójka stale poprawia swoje wyniki.



E. Berdziński wygrał konkurencję w oszczepie, rzutem 69,78 m. Jest on rekordzistą okręgu poznańskiego seniorów i juniorów. Rekord wznosi 71 20 m.



W. Malecki (z lewej) wygrał bieg na 1500 m w czasie 3.58,9 min. Jest on rekordzistą Polski juniorów w biegu na 3.000 m. Dystans pokonał w czasie 8.22,2 min.



T. Kulczycki wygrał 400 m przez płotki w czasie 49,4 sek. i 110 m ppl. — 15,7 sek. (x)

Fot. (3) — K. Przychodzki

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA Zakładów Metalurgicznych „POMET” POZNAŃ, ul. Krańcowa 15

przyjmuje jeszcze zapisy kandydatów na naukę w zawodach:

FORMIERZA-ODLEWNIKI I TOKARZA

Nauka trwa trzy lata.

Warszty szkolne

wyposażone są w nowoczesne obrabiarki.

W czasie nauki uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie formierze tokarze w I roku nauki ryczałt. mies. 280,— zł 150,— zł w II roku nauki ryczałt. mies. 380,— zł 320,— zł w III roku nauki stawki za godz. 3,90 zł 3,20 zł ponadto w III roku nauki uczniowie otrzymują premię: formierze do 25 proc., a tokarze do 15 proc. mies. zarobku podstawowego;

— odzież roboczą i sprzęt ochrony osobistej,

— deputat węglowy począwszy od II roku nauki,

— urlop zgodny z obowiązującymi przepisami.

Warunki przyjęcia:

— ukończone 15 lat życia.

— ukończenie szkoły podstawowej.

Podanie, życiorys, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, świadectwo zdrowia — należy składać w Zasadniczej Szkole Zawodowej, Poznań, ul. Krańcowa 15, w godz. od 9—15. Nauka rozpoczyna się 4 września 1967 r.

K6954

Praca

Ogrodnika oraz ucznia zatrudnie, Gdynia, Działowska 58. K6889

Pomoc domowa na stałe o lekarza. 3 osoby dorosłe, zaraz potrzebna. Poznań, Prusa 5 m. 2 — tel. 437-77. 5864g

Uczniów ślusarskich — przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5179g.

Murarzy i robotników na stałe do warsztatu rzemieślniczego przyjmę. Wiadomość: 27 Grudnia 5 w podwórzu — Spółdzielna, do godz. 9. 4403g

Nauka

Tańców uczyć — Poznań, Mickiewicza 27 m. 7a. 5605g

Lekcje fortepianu udziela oraz przygotowuje muzycznie śpiewaków — solistów Kazimierz Nowowiejski, Aleja Wielkopolska 11, tel. 403-29. 5970g

Sprzedaż

Wózki dziecięce, wielki wybór oraz materace — wszelkie rozmiary, poleca Brzozowska Poznań, Czerwonej Armii 10 3973g

Fianino, płyta metalowa 4.000 zł, sprzedam. Chwiałkowski 23 m. 15. 5762g

Kury rasy leghorn sprzedam. Kmieca 6. 5826g

Sprzedam dwa żrebce 1½-letnie i krowę po oceleniu. Złotkowo 13, po godz. 16. 5977gpr.

Wózki dziecięce poleca Wytównia Chojnacki Poznań, Zbąszyńska 12, tel. 140-50. 5306g

Samochody

Sprzedam Moskwicza 407, Octavię — stan idealny. Borek Wlkp., tel. 4. 11897p

Sprzedam nowy samochód Warszawa 204. Adres: Pytlarz Leszno, Kościelna 2. 11899p

„Syrenę” 103 stan pierwszy sprzedam. Kmieca 6. 5827g

„Syrenę” 104, premię PKO (lipiec) zamienię dopłacając na wygraną „Skodę” MB lub nową „Wartburga”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5859gpr.

DKW — combi dla ogrodnika sprzedam. Świerczewskiego 104 m. 11, od godz. 18. 6218g

Sprzedam „Syrenę” 104 premią PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5856g.

Dnia 26 sierpnia 1967 r. zmarł

Józef Małkiewicz

mgr farmacji, b. kierownik apteki w stanie spoczynku, długoletni pracownik Zarządu Aptek Wojew. Poznańskiego i m. Poznania, b. więzień Fortu VII, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Zmarły był wzorowym współpracownikiem i serdecznym kolegą.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 30 bm.

ZARZĄD APTEK

Województwa Poznańskiego i m. Poznania

w Poznaniu

RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA

K7044

Dnia 28 sierpnia 1967 r. zmarł nagle w wieku 60 lat,

Roman Chudzik

były kierownik Szkoły Podstawowej w Rogoźnie, ostatnio nauczyciel Zasadniczej Szkoły Rachunkowości Rolnej w Rogoźnie, prezes Ogólna ZNP nr 3 w Rogoźnie.

Odszedł od nas wzorowy nauczyciel, ceniony wychowawca młodzieży, szczerzy przyjaciel i kolega, o którym pamięć przetrwa w naszych sercach.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 sierpnia br. o godz. 16.30 w Rogoźnie.

ZAS. SZKOŁA RACHUNKOWOŚCI ROLNEJ w Rogoźnie

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO w Obornikach

6160g



UWAGA! W „KOZIOŁEKACH” KONKURS dla stałych graczy

30 książeczek samochodowych P.K.O.

Złóż w miesiącu września 5 kuponów V-zakładowych lub 2 kupony abonamentowe i wypełnij kupon konkursowy.

Szczegóły konkursu w kolekturach.

Ponadto

„KOZIOŁEK” swoim sympatykom dodatkowo na miesiąc wrzesień ufundowały

136 NAGRÓD WARTOŚCI 250.000 ZŁ.

GŁÓWNE WYGRANE:

♦ 1 premia w wysokości 60.000,— zł

♦ 10 książeczek samochodowych PKO

♦ 10 premii po 2.000,— zł

♦ 105 premii po 1.000,— zł

oraz ♦ 10 premii po 500,— zł (na kupony abonamentowe).

W losowaniu nagród biorą udział wszystkie kupony złożone w okresie od 28 sierpnia do 30 września 1967 roku.

K7057

LINGWISTA

(dawn. Wspólna Sprawa i Lingwista)

STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH —

Szkoła 26, Berwińskiego 2/3 (przy parku Kasprzaka)

STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH —

Szkoła 65, Stalingradzka 32/40 (śródmieście)

NIEDZIELNE STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH —

Szkoła 15, Berwińskiego 3/4 (przy parku Kasprzaka)

OTWIERA ZAPISY NA NAUKĘ

JĘZYKÓW OBCYCH

angielskiego (American - English, British - English), francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, rosyjskiego, rumuńskiego, szwedzkiego, węgierskiego, włoskiego

DLA POCZĄTKUJĄCYCH I ZAAWANSOWANYCH.

Nowoczesne, skuteczne metody nauczania intensywnego, szybkościowego, konwersacja praktyczna, użytkowa, bezpośrednia, czynne opanowanie języka. Nauczanie z filmem.

Wykładowcami są wyspecjalizowani lektorzy, fachowcy z instytutów naukowych Poznania i innych ośrodków uniwersyteckich; w grupach konwersacyjnych dla wysoko zaawansowanych — specjaliści cudzoziemcy.

Najnowocześniejsze pomoce naukowe, laboratorium językowe, czytelnia czasopism obcojęzycznych, filmy, odczyty z przeźroczami.

Prowadzimy grupy językowe przy zakładach pracy

oraz organizujemy wieczasy językowe.

Zapoczątkowanie zajęć (inauguracja, podział grup):

18.IX.1967 r., godz. 17.30 — dla słuchaczy jęz. angielskiego

19.IX.1967 r., godz. 17.30 — dla słuchaczy innych języków

(w Niedz. Studium Jęz. Obcych — 1 października, godz. 9.30).

Sekretariaty Studiów przyjmują zapisy od 1 września br.

w godzinach od 17—20 — w dni powszednie prócz soboty.

(Sekretariat Studium Niedzielnego wyłącznie w niedziele,

od godziny 9—12 — od 3 września br.).

K6989

LoKale

Dwa pokoje, kuchnia,

łazienka, zamienie na

mnijšie. Oferty „Prasa”

Grunwaldzka 19 dla 5188g

Zamienię 2 pokoje, 48

m², nowe budownictwo,

centrum, na podobne w

dzielnicy willowej lub

w Warszawie. Tel. 474-20

wieczorem, 4051g

Na niekrepujący pokój

z łazienką, c. o., przyjmę

pana. Tel. 479-53. 6075g

Student V roku z War-

szawy poszukuje samo-

dzielni pokoju z wszel-

kimi wygodami, w śródmie-

ściu. Oferty: „35647”,

Buro Ogłoszeń, Warszawa,

Poznańska 38, K6524

Nieruchomości

Kupię działkę budowlaną

blisko dworca Po-

znań — Staroleka. Oferty

„Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5172g.

Pracownicy poszukiwani

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Czarnkowie —

zatrudni zaraz

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.

Pierwszeństwo mają kandydaci z wyższym wy-

kształceniem ekonomicznym. Wymagany staż pracy

minimum 3 lata na stanowisku kierowniczym.

Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego. Mieszkanie z c. o. zapewnione.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja POM. W7026

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowej Komuni-

kacji Samochodowej, Oddział I w Poznaniu, ul. To-

warowa 17/19 (Dworzec Autobusowy) — przyjmie

natychmiast

— 30 KIEROWCÓW z I wgl. II kat. prawa jazdy

(II stawa z 1963 r.) z uposażeniem wg. nowych

zasad wynagrodzenia.

Kandydaci winni zgłosić się w Dziale Kadr —

Dworzec Autobusowy, ul. Towarowa nr 17/19. K6989

Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego „LUBON” w

Luboniu k. Poznania — przyjmą od 1 września

1967 roku

— MEZCZYZYN powyżej 18 lat na kampanię ziem-

niaczaną do produkcji i do pracy akordowej.

Zakłady posiadają hotel robotniczy i stołówkę.

Pracownicy przyjęci na kampanię otrzymują

zwrot kosztów przejazdu oraz odzież i obuwie

robotnicze.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Zatrudnie-

nia i Szkol. Zawodowego ZPZ „Lubon”. K6769

Zakłady Mechaniczne w Poznaniu zatrudnią zaraz:

STARSZEGO EKONOMISTĘ Działu Planowania,

wymagane wykształcenie wyższe lub średnie

i praktyka w dziedzinie planowania przemysłowego

lub organizacji przedsiębiorstw.

Warunki pracy i płacy zostaną omówione na

miejscu.

Zgłoszenia kierować pod adresem: Zakłady Me-

chaniczne w Poznaniu, ul. Dojazd 30, telefon 460-31,

wewn. 146. K6958

Dom willowy, sprzedaje

się piętro 3 pokoje, kuch-

nia, łazienka, duży ogród,

zadrzewiony, Górczyn,

blisko tramwaju, 190.000 zł; dom nowy 3-

pokojowy, kuchnia, łazienka,

duży ogród zadrzewiony, blisko Pozna-

nia, przy stacji, 200.000 —

spiesznie sprzeda Nowak,

Poznań, Wyspiańskiego 16. 6126g

Willi superkomfortowa,

cała wolna, nadająca się

na 2 rodziny, w Puszczy

kowie przy stacji, autobusie

— 600.000, wpłaty 500.000;

podobna połowa Lilińska w Poznaniu —

900.000, wpłaty 500.000;

dom nowoczesny z wygod-

ami, periferie Poznania,

350.000; podobny w Zabikowie 300.000; obiekt

grodniczy, duże zabudowa-

nia, 1 ha ogrodu z łąką, w

mieście przemysłowym Chodzież. 500.000 —

poleca Adamski, Poznań,

Matejki 33a, 6154g

Ogrodnictwo sprzedam

lub wydzierżawię. Gdynia

Działdowska 58. K6990

Ogród 3-morgowy zadrze-

wiony w Buku, korzystnie

sprzedam. Zgłoszenia: Poznań,

ul. Koszarska 11. 5249g

Kupię parcelę pod bliźniak

ewentualnie z rozpoczętą

budową. Konkretnie oferty

„Prasa”, Gr

Sierpień	Ignacego
3	
Czwartek	Słońce: 5.00—18.44

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — godz. 19.30 „Wesele Figara”; NOWY — g. 19.30 „Wachlarz lady Windermere”; OPERA — g. 19 „Aida”.

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Dancing w kwatery Hitlera”.

KINA

CHODZIEĆ Ceramika: nieczynne; Noteć: „Pogarda”; CZARNKÓW: „Uciekinier w pościgu”; GNIEZNO: „Węz jak — jest moja”; Lech: „Sprawdzono, min nie ma”; GOSTYN: „Chata wujka Toma”; JAROCIN: „Rudobrody”; KALISZ: „Niezłomny Wilk”; Oaza: „Dzwonnik z Notre Dame”; Stylowe: „Czarny dzień w Black Rock”; Kępno: „Czerwona pustynia”; „Pięć dni, pięć nocy”; KŁODAWA: „Janosik”; „Cudowna podróż”; KOŁO: „Spotkanie na przepławie”; „Samotna”; KONIN: „Hokeiści”; „Niebo nad głową”; Górniki: „Wojenka, wojenka”; KOSCIAN: „Książę i żebrak”; KROTOSZYN: „Synowie magnatów (I i II s.)”; LESZNO: „Jedziecie wczoraj”; MIEDZYCHÓD: „Rio Conchos”; NOWY TOSZC: „Gentleman z Cocody”; OBORNIA: „Chata wujka Toma”; OSTROW SŁOŃCE: „Ja, Julinka i kołnierz wojny”; OSTRZESZÓW: „Samotny jeździec”; PILA: „Iskra”; „Wielki wyścig”; Koral: „Dziewczyna o zielonych oczach”; PLESZEW: „Gentleman z Cocody”; RAWICZ: „Boccaccio”; „Yanco”; SŁUPCA: „Radość o poranku”; SREMB: „Jeden przeciw wszystkim”; Słonko: „Sklep przy Głównej ulicy”; SRODA: „Wielka ucieczka”; SZAMOTULY: „Zona Lota”; TRZCIANKA: „Moje uderzenie”; TUREK: „Jutrzanka”; „Człowiek, którego już nie ma”; Tur: „Madame Sans Gene”; WAGROWIEC: „Parasolki z Cherboursa”; WOLSZTYN: „Niedziela w Nowym Jorku”; WRZEŚNIA: „Wielka ucieczka”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Genua”.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10—15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Wystawa plakatu PKWN” — g. 10—15.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — nieczynne.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie go 9) — g. 12—18.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9—16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowa) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11—18.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe — „Nabytki i dary 1945—1967 ze zbiorów Muzeów Narodowych — Poznań, Warszawa i Kraków” — g. 9—19.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Wystawa fotograficzna — „Polska skrzydłata” — g. 11—20.
Galeria ZPAP (Stary Rynek — Arsen) — rzeźba księcia Przemysław I (prace pozakonkursowe)

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 18): 8.15 Mel. rozrywk.; 8.49 „Moralność i obyczaje”; 9.15 Dzieci; 9.20 Polskie zesp. rozrywk.; 10.20 Stare mel. w nowych nagraniach; 11.15 Konc. poranny; 12.05 Stan pogody; 12.10 „Na swoją kufę”; 12.40 Więcej, lepiej, taniej”; 13.15 Mel. filmowe; 13.30 Konc. solistów; 14.15 Spotkanie z literaturą radziecką; 14.30 Konc. muz. rozrywk.; 15.05 Z życia ZSR; 15.25 A. Dworzak: Serenada d-moll; 16. „Popołudnie z młodzieżą”; 17.55 Wieść ludności warszawskiej z okazji 28 roczn. napadów hitlerowskiej na Polskę; 19.30 Konc. muz. polskiej; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny „Polski wrzesień”; 23.15 Muz. poważna; 0.10 Program nocny z Poznania;
WIADOMOŚCI: 5. 6. 7. 8. 12.06. 15. 17.55. 20. 23. 24. 1. 2. 5.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 8.35 „To jest mój dom”; 8.55 Muzyka muzyczna; 9.40 Historia na dnie kufy ukryta” — reportaż; 10.05 K. Goldmark: Symfonia opus 26 „Wesele wiejskie”; 10.30 „Cichy dom” pow.; 11.20 Koncert życzny; 12.25 Konc. estradowy; 13. Czas dobrych gospodarzy; 13.30 Utwory Chórne; 14 Muz. rozrywk.; 14.25 „Najrozmaitsze urlopy” — reportaż; 14.45 Serenada na orkiestrę symfoniczną Es-dur; 15.10 Muzyka ludowa różnych narodów; 15.30 Dla dzieci; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Poznańska 15-ka R. adowa; 17.50 Komentarz P. Lubickiego; 18.10 Arie operetkowe; 18.45 Mel. rozrywk.; 18.50 „Hitler a na-

Błędne, wodne koło Rogoźna

Przybysza, który na krótko zatrzymuje się w Rogoźnie — witają: cisza, spokój i czystość; małe, przeważnie parterowe domki, szerokie ulice, dobrze utrzymane skwerki i Plac im. K. Marcinkowskiego, zielen w ogródkach działkowych. Wśród kilku zakładów produkcyjnych, dominuje znana Fabryka Maszyn Rolniczych. Kłopoty mieszkańców pozostają na pierwszy rzut oka, raczej w ukryciu...

Miasteczko, które liczy sobie już ponad 7 wieków i żyje jak gdyby na wolnych obrotach, ma jednak poważne trudności. Zwykliśmy je określać mianem wzrostowych, dotyczą one bowiem na ogół gospodarki komunalnej, której rozwój nie nadąża za potrzebami, rozwijającego się, lokalnego przemysłu i wzrastającej liczby mieszkańców Rogoźna (8 tysięcy). Są więc i stare izby — obszerne, ale mało podzielne, są sklepy, ale jeszcze skromnie wyposażone i nierównomiernie rozmieszczone. Odczuwa się także brak dostatecznej liczby stołówek i restauracji, baru szybkiej obsługi, kawiarni, klubu itp. Te mankamenty władze miasteczka dostrzegają i w dużej mierze potrafią im zaradzić, jeśli nie teraz, to w najbliższej przyszłości.

Jest jednak jedna, zasadnicza sprawa, z którą miasto

się boryka od dość dawna, a jednak jeszcze długo radykalnie nie rozwiązać się nie da. Mieszkańcy Rogoźna odczuwają ciągły brak dostatecznej ilości pitnej wody.

Rogoźno położone jest nad jeziorami i rzeką Wełną, dysponuje zatem zasobem wody, który mógłby być teoretycznie wykorzystany dla celów komunalnych. Z drugiej jednak strony, położenie takie przyczynia się równocześnie do występowania podskórnej wody (zwłaszcza wiosną i jesienią), co z kolei utrudnia rozbudowę Rogoźna. Teren jest ciężki, występuje tutaj tzw. kurzawka. Taki zaś teren nawet przy głębokich wierceniach nie ujawnia wody nadającej się do picia. Miasteczko do niedawna dysponowało jedną studnią głębinową, do której dowiercono się jeszcze w 1905 roku. Nic też dziwnego, iż obecnie woda w niej jest na wyczerpaniu.

Obserwator z zewnątrz — przyglądający się życiu Rogoźna, cierpiącego na niedostatek pitnej wody, mógłby zapytać: skąd czerpią ją: przemysł, ogródki działkowe, centralne ogrzewanie, a zwłaszcza w jaki sposób utrzymuje się tam czystość? Zakłady przemysłowe mają swoje studnie, z których również pobiera się wodę dla pracowniczych ogródków działkowych. Studnie mają też poszczególne domy, ale nie wszystkie. Część mieszkańców zmuszona jest czerpać wodę ze studni centralnej, a ta przecież ma ograniczone zasoby. Do centralnego ogrzewania, które mieści się przeważnie w urzędowych budynkach (101 punktów) — wodę pompują hydrofony.

Potrzebne jest zatem radykalne rozwiązanie sytuacji. Rogoźnianie sami we własnym zakresie nie mogą tego dokonać. Już ponad milion zł wydatkowałoby miasto w 1964 roku na wiercenia, które powinny być przyniesły nowe żyły wodne. Wiercenie było 11 i miały charakter badawczy (otwory piłytki); dany jednak nie w pełni zadowalający wynik. — W sumie przelot wody liczy się do 70 m na godzinę, gdy ekspertyza Ministerstwa Gospodarki Komunalnej ustaliła normę zapotrzebowania wody dla Rogoźna na około 80 m³ na godzinę. Nikt natomiast nie może przewidzieć, na jak długo starczy tej wody, która drzemie w głębi ziemi. Zupełnie negatywny rezultat dało również inne wiercenie otworu, którego dokonano w 1959/60 roku. Wody nie znaleziono.

Jak nas poinformowało Wojewódzkie Zrzeszenie Gospodarki Komunalnej, plan inwe-

stycyny w bieżącej i w przyszłej 5-lacie nie przewiduje generalnego rozwiązania sytuacji wodnej w tym miasteczku. Po prostu dlatego, że koszt takiej inwestycji sięgałby około 50 milionów zł, zaś miasteczko, a nawet większy miast, które znajdują się w podobnych do rogożńskich warunkach, jest w Wielkopolsce więcej. Radykalnie usunąć kłopoty wodne rogożńskimi mogłaby jedynie stacja filtrów; co, kiedy właśnie ona tyle kosztuje. Na tego rodzaju inwestycje Rogoźno musi jeszcze poczekać. Pozostaje na razie korzystanie z inicjatywy i finansów lokalnego przemysłu, władz miejscowych i rogożńskich obywateli.

LIDIA JANASKOWA



Na zdjęciu: p. Irena Sitarz obsłu guje klientów.

Fot. — H. Kamza

Społeczna inicjatywa gnieźnian

Naprzeciw życzeniom wyborców

Podczas niedawnego spotkania z posłami Okręgu Gnieźno, dokonano podsumowania realizacji wniosków i postulatów wyborców, zgłoszonych podczas kampanii wyborczej, spotkań poselskich ze społeczeństwem Gnieźna.

W bieżącej kadencji odbyło się 18 spotkań posłów z mieszkańcami miasta, w tym 6 sro dowiskowych, 7 w zakładach pracy i 5 w komitetach blokowych. Uczestniczyli w nich również radni miejscy, członkowie Miejskiego Komitetu FJN, kierownicy wydziałów Prezydium MRN. W czasie kampanii wyborczej zgłoszono 47 wniosków i postulatów ujętych w specjalnym rejestrze. Połowa z nich dotyczyła gospodarki komunalnej, w szczególności modernizacji kanalizacji i oczyszczalni jeziora Jelonek. Do tego doszły jeszcze wnioski wysunięte podczas spotkań posłów i radnych z ludnością Gnieźna. Spośród 77 wniosków i postulatów większość została zrealizowana, bądź jest w trakcie załatwiania. Niestety, 15 wniosków przekraczało możliwości lokalnych władz, zostały przekazane władzom nadzernym, gdyż dotyczyły głównie zagadnień inwestycyjnych, a niektóre wymagały zmiany przepisów prawnych.

Oprócz wniosków pokrywających się z programem wyborczym wiele z nich dotyczyło spraw nowych, niezwykle żywotnych dla mieszkańców Gnieźna, m. in. rozwiązania problemu zatrudnienia, co za łatwi definitywnie planowana z funduszy centralnych fabryka obuwia. Podobnie, już po ustaleniu programu wyborczego, na czoło postulatów wysunęła się sprawa oczyszczenia jeziora Jelonek oraz uporządkowania przyległych

Przed rokiem szkolnym

W pleszewskiej księgarni

Już niewiele dni pozostało do rozpoczęcia roku szkolnego. Sklepy z artykułami papierniczymi oraz księgarnie notują zwiększone obroty. Uczniowie, którzy wcześniej wrócili z wakacji czynią już wstępne zakupy.

W Księgarni „Domu Książki” nr 243 w Pleszewie panuje względny spokój. Nie widać zwykłego w tym okresie gorączkowego ruchu.

— Czyżby ten spokój należało tłumaczyć brakiem towaru? — pytamy kierowniczkę punktu sprzedaży p. Irenę Sitarz.

— Nie. W zasadzie potrzebny towar mamy już na miejscu. Po prostu większość młodzieży zaopatrzyła już się w książki i zeszyty, których będzie potrzebowała w początku roku szkolnego. Książki, jak wszędzie, nabyła z koń-

cem ubiegłego roku szkolnego, natomiast inne artykuły piśmienne kupuje już przez cały sierpień. Resztę potrzebnych przedmiotów uczniowie zakupią zgodnie ze wskazówkami wykładowców.

— Czy są jakieś braki?

— Niestety, tak. Przede wszystkim odczuwamy dotkliwy brak atlasów. Otrzymujemy je, ale w ilości niedostatecznej. Proszę mi doradzić, jak mam dokonać sprawiedliwego podziału, skoro na 48 szkół działających w „moim rejonie” otrzymałam tylko 660 atlasów. Podobnie wygląda sytuacja z brulionami 100-kartkowymi (dziwne, że niektórzy nauczyciele upierają się właśnie przy tych grubościach). Nie brakuje pozostałych artykułów piśmiennych, jak również bloków technicznych, z którymi, jak pamiętamy, jeszcze niedawno były spore kłopoty.

— A jak z książkami?

— Odczuwamy niedostatek podręczników do klas od I do IV. Otrzymałam zbyt późno książki, będę musiała zwrócić. Rodzice, nie mogąc ich te raz nabyć w Pleszewie, jeżdżą po innych miastach nawet do Poznania. Efekt? — nadesłane w połowie lub z końcem września zwracam z powrotem do centrali.

— Jak Pani ocenia zaopatrzenie w omawiane artykuły w stosunku do lat ubiegłych?

— Różnica jest aż nadto widoczna. W latach ubiegłych mieliśmy również sporo kłopotów z zeszytami niemal wszystkich grubości, łącznie z zeszytami do klas pierwszych, o czym w bieżącym roku nie ma mowy. Podobnie zresztą wygląda sytuacja z książkami, na co wpłynął fakt wymiany książek starych, co raz częściej stosowany w szkołach. (za)

Szlakiem walk

Z okazji zbliżającej się 28 rocznicy bitwy nad Bzurą, w której udział brała 25 Dywizja im. Ziemi Kaliskiej, obradowano nad jej obchodami w trzech powiatowych oddziałach ZBoWiD. W Kaliszu, Ostrowie i Krotoszinie — tu bowiem właśnie stacjonowały pułki lub inne jednostki należące do składu Dywizji.

Tegoroczne obchody odbędą się 10 września w Łęczycy. Młodzież, członkowie ZBoWiD, załogi zakładów pracy oraz rodziny poległych wyruszą z trzech powiatów na miejsce walk, nad Bzurę w pobliżu Łęczycy. Trasy przejazdów prowadzić będą szlakami walk, jakie staczała we wrześniu 1939 r. wycofująca się przed przeważającymi siłami hitlerowców 25 Dywizja. Na grobach poległych składane będą wieńce i wianki kwiatów. Kierownikiem Komitetu Obchodów został obrany wiceprezes kaliskiego oddziału ZBoWiD, Henryk Grochowski. (mat)

Naprawy radiodbiorników w wiejskich punktach usługowych

Dokonanie naprawy radiodbiornika lub telewizora stanowi dla mieszkańców wsi nie lada problem. Na wsi istnieje bowiem zaledwie 400 punktów, świadczących usługi w tej branży, a ponadto nie miały one dotychczas prawa do wykonywania napraw gwarancyjnych. Rolnicy musieli odbywać z nowo zakupionymi, a wadliwie działającymi aparatami długie wędrowki.

Ostatnio punktem usługowym gminnych spółdzielni przyznano prawo wykonywania napraw w ramach gwarancji. Od lipca trwa weryfikacja zakładów usługowych. Przy pomocy ZURT-u szkoli się fachowy personel i gromadzi potrzebne części zamienne. Przewiduje się, że w pierwszym etapie uprawnienia do wykonywania napraw gwarancyjnych otrzyma tylko 50 zakładów. (PAP)



▲ mieszkańcy Skalmierzyce — pow. Ostrow, pytając, dlaczego bufetowa miejscowego baru nie myje kieliszków i szklanek pod bieżącą wodą, a w baseniku, zamkniętym, wciąż w tej samej wodzie?

▲ P. Marian S. z Cielczy, skarżąc się na Urząd Pocztowy w Jarocinie, który wszelkie przesyłki dostarcza z opóźnieniem. List wysłany 19 sierpnia (sprawa bardzo ważna), został doręczony dopiero 22 sierpnia.

konanie muzyki jazzowej; 21.35 Coś w tym jest — o filmach rozm. A. Gostynińska i Z. Kalużyńskiego; 21.50 Opera Tygodnia — „Król Roger”; 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów; 22.15 Jak to było naprawdę — zamach na Trujillo; 22.45 Fats Waller gra na fortepianie i organach; 22.55 Sonety St. Grochowiaka; 23 Muzyka nocy; 23.50 Śpiewa Kalina Jędrusiak; 24 Aud. Radia ONZ;

TELEWIZJA

CZWARTEK: 17.40 — Wiadomości; 17.50 — W przeddzień 28 rocznicy napadów hitlerowców na Polskę; 18.00 — Wieść mieszkańców stolicy. Transmisja z Placu Zwycięstwa; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Widowisko z cyklu: „Muzyka i Poezja”; 20.35 — Teatr Sensacji: „Pięta bomba” — widowisko szpiegowskie; 21.50 — „Pomnik” — film dokument, poświę-

cony realizacji Pomnika Powstańców Śląskich w Katowicach; 22.20 — Dziennik;

PIĄTEK: 10—11.35 — „Wolne miasto” — film fab. prod. polskiej; 15.55 — „Zawsze wierni ojczyźnie”. Transmisja z uroczystego odsłonięcia Pomnika Powstańców Śląskich w Katowicach; 17.25 — Wiadomości; 17.30 — Dla młodych widzów — „Białe pióro” — film polski; 17.55 — „Bryza”; 18.20 — Wszelchnia TV — „Świat przedmiotów” z cyklu: „Jak pa trzeć na dzieło sztuki” — przed kamerą prof. dr J. Białostocki; 18.50 — Kronika Tygodnia; 19.05 — „Play Bach” — film, gra trio Jacques Loussuera; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Wolne miasto” — film fab. prod. polskiej; 21.40 — Dziennik;

TV zastrzega sobie prawo do zmian.